POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 6 (349)/2008 Październik 2008 Rok XXVIII

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl

Stocznia na zakręcie

Kongres delegatów

Prezydent Lech Kaczyński o Polsce, Unii i stoczni

Manifestacje w walce o pracę

Afryka Fest

Kultura Romów

Z ogromnym zainteresowaniem obserwowałam Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność w Wadowicach, bo sprawy o których była mowa dotyczą każdego z nas. Każdy z nas jest przecież albo pracownikiem albo pracodawcą albo już emerytem. Walka związku o godną pracę, płacę, emeryturę i prawa dla ludzi budzi szacunek, tak jak budziła szacunek prawie 30 lat temu, kiedy powstawała Solidarność. Wspomnieniem tamtych czasów jest archiwalne wydanie Tygodnika Jedność z 1981 roku w cyklu z Archiwum Podziemia. Dzisiejszą gazetę i poprzednią dzieli epoka podczas której dokonano ogromnych zmian. Dzięki temu mamy demokrację, gospodarkę, choć czasami przypomina ona 19-wieczny kapitalizm, możemy miedzy sobą rozmawiać. Jednak czy tak robimy? Nie zawsze. Spory na szczytach władzy są dla nas niezrozumiałe. Ich styl czasem zaskakujący. Komentarz rysunkowy Radka Nowakowskiego oddaje to najlepiej. Dziś w numerze także o społeczności Romów, festiwalu Afryka Fest oraz to co nadal najważniejsze: stocznia i praca.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Polska z oddali

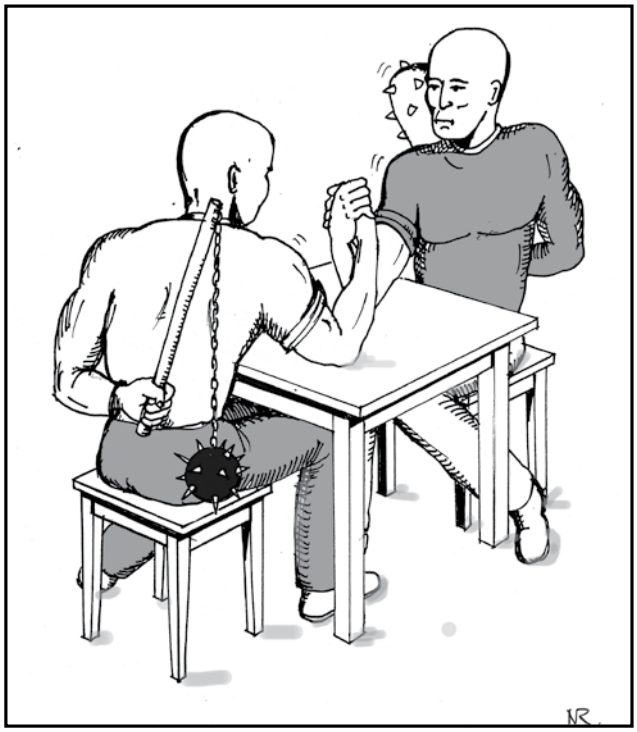

Radek Nowakowski

Spotkanie na szczycie

W numerze:

Marsz str. 3
Stoczniowcy ciągle walczą

Rozmowa z Prezydentem RP str. 6
O Polsce, Unii i stoczni

Krajowy Zjazd Delegatów str. 7
NSZZ Solidarność
O związku, pracy, wynagrodzeniach i kryzysie

Marynarze str. 9
W sprawie pracy

Zwyczajne Ludzkie Sprawy str. 10
Ludzie dla ludzi

EuroNews str.12
Informacje z Unii

Kultura Romów O tradycji, kulturze i tożsamości str.14

Afryka w Szczecinie str.16
O odkrywaniu Czarnego Lądu

Kultura str.18
Co było i co warto zobaczyć

„Jedność" - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Urszula Dembińska-Nowakowska. Współpraca: Urszula Bielas, Katarzyna Nakielska-Pawluk.
Serwis fotograficzny: obsługa własna. Zdjęcie na okładce: Kazimierz Janicki
Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność" Pomorza Zachodniego
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Numer zamknięto: 13.10.2008 r. Do druku oddano 14.10.2008 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard

MARSZ

Szczecin, brama Stoczni Szczecińskiej Nowa, godzina 12.00, 3 października 2008 roku. Kilka tysięcy ludzi wychodzi z zakładu już po raz kolejny uczestnicząc w marszu – manifestacji w obronie stoczni i swoich miejsc pracy. Kolejny akt trwającej kilka lat walki o stocznię, walki, która ogromnego tempa nabrała w maju, kiedy to komisarz ds. konkurencji Neelie Kroes oświadczyła, że czas na przygotowanie planu prywatyzacji i restrukturyzacji stoczni właśnie się kończy.

„Manifestacja w Szczecinie, 3 października 2008"

Nastroje są złe, dzień wcześniej unijna komisarz powiedziała podczas spotkania z ministrem skarbu Aleksandrem Gradem, że będzie rekomendowała Komisji Europejskiej negatywną decyzję w sprawie polskich stoczni. Ta informacja wstrząsnęła wszystkimi. Marek Rataj przepracował tu ponad 40 lat. Mówi o swoim zakładzie pracy bardzo ciepło- Dawniej był to dom a nadal jest to symbol Szczecina. Po 40-tu latach pracy jest co żałować. Nikt tutaj nie rozumie o co chodzi, przecież te pieniądze, które mamy zwracać są wirtualne. Gdybyśmy je rzeczywiście dostali to moglibyśmy nie pracować przez wiele lat.

Marek Rataj podczas manifestacji w Szczecinie, 3 października 2008"

„Manifestacja w Szczecinie, 3 października 2008", fot Kazimierz Janicki

Idą trasą wzdłuż Odry do Urzędu Wojewódzkiego. Niektórzy są w nastroju bardzo bojowym, inni idą bo tak trzeba chociaż nie wierzą aby to mogło coś zmienić.

- Nikt nic nie robi – mówi Stanisław Cydzik. Jest inżynierem elektromonterem, w stoczni pracuje 3 lata.

- Winne są wszystkie rządy, mieli czas aby coś zrobić. Dwa lata temu była możliwość i co, ciągle przedłużali terminy, mówili, że będzie dobrze a wiadomo było, że nie będzie. PiS obiecywał, Platforma obiecywała, Prezydent obiecał, że sam zajmie się sprawą i czy są jakieś efekty. Wszyscy mają Szczecin głęboko w poważaniu. A my teraz zamiast protestować abyśmy mieli lepsze płace, warunki socjalne to manifestujemy abyśmy mogli w ogóle pracować. To jest skandal!!!

- Mówią Unia, a co z tej Unii mamy, wolne granice? Kogo stać aby jeździć za te granice, że można bez paszportu jeździć, z paszportem też było dobrze. Czy są jakieś perspektywy, nie ma - mówi Stanisław Cydzik idąc w grupie kolegów.

- Co ci chłopcy mają robić, tylko wyjść na miasto aby potem w Telewizji i Radiu było o nas. To nic nie daje bo tam w Brukseli nikt się nami nie interesuje. W tej sytuacji to pozostaje nam tylko nie tracić nadziei - dodaje.

A jeszcze nie tak dawno wyjeżdżając z Brukseli stoczniowcy myśleli, że jednak ich wielomiesięczne działania przyniosą pozytywny skutek, że jednak istnieje szansa dla stoczni.

Bruksela, dwa tygodnie wcześniej

Przyjechaliśmy tu aby porozmawiać - mówili przedstawiciele Solidarności podczas manifestacji i spotkań 16 września w Brukseli. Następnym razem przyjadę do Was odpowiedziała unijna komisarz ds. konkurencji Neelie Kroes. Dodała także, że sprawą restrukturyzacji polskich stoczni zajmuje się już 4 lata.

„Manifestacja w Brukseli, 16 września 2008"

Spotkanie i rozmowa z unijną komisarz to była kulminacja manifestacji, która miała wesprzeć projekty restrukturyzacji i prywatyzacji przemysłu okrętowego w Polsce. Ponad 150 osobowa grupa stoczniowców ze Szczecina, delegacja ze stoczni w Gdyni oraz wspierający ich górnicy przyjechali do Brukseli w parę dni po złożeniu przez polski rząd projektów restrukturyzacyjnych, ponieważ jak stwierdzili muszą zrobić wszystko by stocznie uratować. Poprzednim razem, w czerwcu udało się uzyskać przedłużenie terminu złożenia projektów, teraz stoczniowcom zależało na tym, aby dowiedzieć się na ile propozycje są zgodne z oczekiwaniami Unii i przedstawić sytuację ekonomiczną i gospodarczą regionów nadmorskich oraz ewentualne skutki upadku stoczni.

Tematem głównym była stocznia w Szczecinie, gdyż jest na uboczu głównego nurtu zainteresowania polityków i dlatego jej uratowanie może być najtrudniejsze. O tym rozmawiano z komisarzem ds zatrudnienia, spraw społecznych, równości szans Vladimirem Spidlą. W składzie polskiej delegacji oprócz członków Solidarności z przewodniczącym Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego Mieczysławem Jurkiem, kierującym stoczniową Solidarnością Krzysztofem Fidurą, szefem sekcji krajowej przemysłu okrętowego Dariuszem Adamskim był również były premier a dziś europoseł Jerzy Buzek oraz prezydent Szczecina Piotr Krzystek. Ten skład określa jak istotna jest obecnie przyszłość stoczni w Szczecinie dla Pomorza Zachodniego i kraju.

„Spotkanie z komisarz ds. konkurencji Neelie Kroes, 16 września 2008"

„Manifestacja w Brukseli, 16 września 2008"

Najważniejsze podczas tego spotkania było uzmysłowienie komisarzowi co oznaczać może upadek tak dużego zakładu. Prezydent Szczecina Piotr Krzystek mówił, że po raz pierwszy od 2002 roku, miasto przestało odczuwać negatywne skutki upadku stoczni, wówczas Porty Holding SA. Rozmawiano również o skutkach upadku dla całej sieci kooperantów, dużych firm jak np. Cegielski w Poznaniu jak i niewielkich, współpracujących ze stoczniami Szczecina i Trójmiasta. Vladimir Spidla obiecał pomoc, ale podkreślił, że decyzja należy do komisarz Kroes. - Polskiej delegacji udało się pokazać jednomyślność i determinację w walce o stocznie - powiedział po spotkaniu Jerzy Buzek, dzięki któremu te rozmowy były w ogóle możliwe. To właśnie premier Buzek z jednej strony oraz Józef Niemiec przedstawiciel Solidarności w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych z drugiej pomogli w zorganizowaniu spotkań i manifestacji w Brukseli.

Manifestacja wywołała bardzo duże zainteresowanie mediów oraz mieszkańców Brukseli, stanowiła także ważny głos w sprawie stoczni uznany przez komisarz Kroes. To ona wyszła z inicjatywą rozmowy, która przerodziła się w konferencję prasową z udziałem komisarz, jej współpracowników i całej polskiej delegacji. Mówiono o planach, o obiektywnym spojrzeniu na projekty i ich ocenie, o tym, że jest jeszcze za wcześnie na jakiekolwiek opinie i odpowiedź na pytanie czy możliwa będzie jeszcze raz pomoc publiczna dla stoczni. Mieczysław Jurek podziękował komisarz za przedłużenie terminu i obiecał dalszą współpracę oraz monitorowanie przez związek działań związanych z prywatyzacją i restrukturyzacją stoczni. Było dużo dobrych słów, chociaż mało konkretów, jednak te słowa były ważne, bo one budziły nadzieję oraz pokazywały Neelie Kroes czym jest przemysł stoczniowy w Polsce. Komisarz podkreśliła, że wielokrotnie rozmawiała z przedstawicielami polskich rządów i za każdym razem prosiła o program. Teraz komisja otrzymała nowy projekt, który oceni jak najszybciej także i ze względu na to, że na tę decyzję czekają ludzie, jednak musi on spełniać warunki opłacalności i zrównoważonych działań oraz być zgodny z unijnym prawem.

Dziennikarze pytali się o przykłady innych stoczni, które znalazły się w podobnej sytuacji . Komisarz podała przykłady Niemiec i Hiszpanii. Potem podziękowała stoczniowcom za wizytę mówiąc, że następnym razem sama przyjedzie do stoczni, wtedy gdy będzie już mogła przekazać konkretną decyzję. To samo powtórzyła demonstrującym stoczniowcom, gdyż po raz kolejny, podobnie jak w czerwcu wyszła do protestujących aby z nimi porozmawiać.

„Spotkanie komisarz ds. konkurencji Neelie Kroes z manifestantami, 16 września 2008"

- Szanse na pozytywną decyzję są realne - powiedział potem prezydent Szczecina Piotr Krzystek. Ten plan jest o wiele lepszy niż poprzedni. Dobre nastawienie nie zastąpi pomysłu gospodarczego ale może przeważyć szalę w sytuacji gdy program nie będzie idealny - dodał Jerzy Buzek. Będziemy starać się przekonywać do swoich racji do końca stwierdzili protestujący wyjeżdżając z Brukseli.

„Minister Aleksander Grad podczas wizyty w Szczecinie, 17 września 2008", fot. Piotr Pieleszek

Następny i kolejne dni

Następnego dnia kolejne spotkanie, tym razem w Szczecinie z ministrem Aleksandrem Gradem, który przyjechał wspólnie z przedstawicielami Mostostalu Chojnice - jednego z inwestorów zainteresowanego kupnem Stoczni Szczecińskiej Nowa na rozmowy z przedstawicielami związków.

Przedstawiono zarysy planu restrukturyzacji, jednak bez szczegółów ze względu na brak zgody na ujawnienie projektu przez drugiego inwestora, norweską stocznię Ulstein. Podział stoczni na współpracujące ze sobą podmioty, które będą zajmować się poszczególnymi działami produkcji od przygotowania poprzez montaż konstrukcji stalowych po budowę specjalistycznych statków, wydzielenie spółki projektowej i zachowanie nazwy stoczni jako jej marki uznanej na świecie- taki jest zarys projektu. Umowa prywatyzacyjna z wcześniej uzgodnionym pakietem socjalnym, restrukturyzacja zatrudnienia i konieczność przekwalifikowania się części pracowników to dodatkowe plany. Minister Grad podziękował związkowcom za pomoc i efekty wizyty w Brukseli. Potem były kolejne spotkania w Warszawie, rozmowy, zapewnienia. Jednak już 2 października informacja o negatywnej decyzji unijnej komisarz rozwiała wszelkie wątpliwości. Stoczniowcy kolejny raz wyszli na ulicę.

Manifestacja goryczy

Gwizdki, transparenty, płonące opony i twarde słowa o tym, że nie pozwolimy zniszczyć stoczni. Stoczniowcy mówią o swojej pracy, stawkach, o tym, że nikt kto nie spędził ani chwili na statku nie wie jak to jest. Mówią z goryczą o zarzutach jakoby byli nieefektywni, że ciągle trzeba do nich dokładać a przecież nikt do tej pory nie rozliczył ludzi odpowiedzialnych za upadek stoczni, za podpisywanie nierentownych kontraktów, za zaniechania.

Mówią, że prezesowi stoczniowego holdingu odmówiono gwarancji na 40 milionów a proces byłych prezesów wykazał ich niewinność. Mówią o konsekwencjach upadku stoczni, pytając się dlaczego można pomagać bankom a nie nam. Tomasz Graca jest mistrzem, specjalistą od rurociągów okrętowych. W stoczni pracuje 14 lat. Damian Jakubowski od 5 lat w zakładzie, także zajmuje się montażem rurociągów okrętowych. O pracę się nie boją bo jak mówią takich fachowców potrzebują wszędzie, mają propozycje z zagranicy, mają od firm z kraju. Jednak chcą pracować w stoczni, bo uważają że zakład ma szansę.

- Tu trzeba przeprowadzić gruntowne zmiany organizacyjne aby nie dublowały się stanowiska kierownicze, aby kontrakty były opłacalne. Należy zabezpieczyć się przed konsekwencjami zmiany kursów walut bo statek buduje się kilka lat i wszystko się może zdarzyć. Stocznia to też szansa dla ludzi z zachodniopomorskich popegeerowskich wsi na pracę. Stanowią oni połowę załogi mówią i jak stocznia padnie to nie będzie już pracy dla nich.

Manifestacja w Szczecinie 3 października 2008 roku

Manifestacja kończy się spotkaniem z wojewodą i zapowiedzią kolejnego marszu już w Warszawie. Jednak parę dni później spotkanie z Premierem i zapowiedź pomocy ze strony rządu zmienia plany. Potem jest obietnica Prezydenta oraz odsunięcie sprawy stoczni na później przez Komisję Europejską. Teraz świat myśli o kryzysie finansowymi i pomocy dla banków. Czy jest to szansa dla stoczni?

Urszula Dembińska-Nowakowska

Trzeba być solidarnym ale także twardo bronić ważnych spraw

- Pani Prezydencie, jaka jest Pana opinia na temat obecnej sytuacji w kraju?

- Czy Polska znajduje się dzisiaj w jakiejś szczególnie trudnej sytuacji? Nie. Jesteśmy w Unii, jesteśmy w NATO. Pojawiają się sprawy związane z różnymi wydarzeniami w różnych miejscach, daleko od nas, ale nas interesuje kondycja tego świata. Dzisiaj jest nie najgorzej, tyle, że Unia Europejska, która przez ostatnie lata okazała się dla Polski korzystną, dobrą, tak jak każda organizacja ma różne aspekty. W tej organizacji trzeba potrafić być solidarnym i powiedzieć- tak, to zupełnie nie leży w naszym interesie ale pójdziemy w tym kierunku, bo jesteśmy solidarni z naszymi przyjaciółmi. Ale też trzeba czasem jednak powiedzieć, nie, my tutaj walczymy o nasz narodowy interes. Tak robią Francuzi, tak robią Brytyjczycy, tak bardzo twardo potrafią robić Szwedzi – naród dużo mniejszy, z dużymi sukcesami. Do tego trzeba mieć poczucie tożsamości i dumy z tego, że jest się Polakiem. Nie odmawiam poczucia dumy Brytyjczykom, Szwedom ale my także ją mamy. Dlatego potrzeba aby nasi młodzi obywatele wychodzili ze szkoły z pewnym zasobem wiedzy i pewnym zasobem wartości.

Wtedy mogą sami dokonać wyboru, czy podzielają te wartości, czy chcą robić coś innego, ale muszą one być im dane. I to jest moje głębokie przekonanie.

- Panie Prezydencie, mówił Pan o solidarności europejskiej, ale także o twardym bronieniu własnych interesów. Czy uważa Pan, że sprawa polskich stoczni należy do polskiej racji stanu i istnieje szansa na twardą obronę interesów polskich robotników?

Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Lech Kaczyński podczas obrad XXII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność

- Dwie rzeczy trzeba oddzielić. Po pierwsze czy to należy do szeroko pojętej polskiej racji stanu. Na pewno tak, dlatego, bo należy do racji stanu także europejskiej. Nie jest w interesie Europy żeby produkcja statków została faktycznie wycofana. Inaczej popadniemy w zależność i trzeba umieć robić to samemu. Jak się będzie historia świata rozwijać, tego nie wiemy a Polska ma świetne zaplecze w tej dziedzinie. To jest więc nie tylko interes Polski ale całej Europy. Wiele stoczni już zamknięto, ludzie przeszli do innych zawodów a my wciąż mamy klasycznych stoczniowców, klasycznych inżynierów, którzy potrafią projektować statki a potem nadzorować ich powstanie. Mamy ludzi, którzy potrafią budować kadłuby, tych którzy potrafią montować i spawać w trudnych warunkach, co jest charakterystyczne dla budowy statków. Do pracy w stoczni trzeba mieć bardzo wysokie kwalifikacje i tego nie należy tracić i to nie jest tylko interes Polski. Natomiast czy zdołamy to osiągnąć i obronić w Unii Europejskiej? Należy bardzo twardo bronić, ale ja nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie co uczyni Komisja Europejska. Sam wielokrotnie na ten temat rozmawiałem, ostatnio 2,5 miesiąca temu z przewodniczącym Komisji Europejskiej Jose Manuelem Barroso. W ogóle też myślę, że w naszym systemie, który pewnie będzie, nie jestem tego pewien, ale jest duże prawdopodobieństwo, że będzie się kształtował po ostatnim kryzysie finansowym trzeba będzie jeszcze raz porozmawiać o zasadach pomocy publicznej. Jest to jeden z dogmatów Unii na różnych płaszczyznach. Unia dokonuje tu ścisłej kontroli. Zdaję sobie sprawę, że stosowana nadmiernie pomoc tego rodzaju narusza reguły rynku, tam gdzie on powinien występować a w produkcji gospodarczej powinien. Jednak, tak jak tu, są przypadki kiedy nie jestem przeciwny interwencji, ale trzeba działać w granicach rozsądku. Rozsądku w tym przypadku naszego, narodowego ale też, co chciałbym bardzo mocno podkreślić także rozsądku Europy jako gracza globalnego. Europa nadmiernie się pozbywa różnych dziedzin i przekazuje je daleko na wschód, tym samym uzależniając się od innych.

- Podczas spotkania z uczestnikami Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność powiedział Pan, że zawetuje ustawę o emeryturach pomostowych. Jaka jest Pańska opinia na ten temat?

-Rząd idzie w kierunku coraz większego wycofywania się, coraz bardziej z zasady solidarności społecznej. To wycofywanie nie zaczęło się jesienią ubiegłego roku, lecz było także wcześniej. W latach 2005-2007 zostało zatrzymane, tak samo w latach 1997- 2001.

Generalnie taka polityka jest stosowana, ale ja jestem temu zdecydowanie przeciwny. Dodatkowo ta propozycja ma pewne wady, nie uwzględnia się także specyfiki niektórych zawodów, gdzie wydłużanie lat pracy jest niemożliwe. Jest to specyficzny charakter pracy. Są zawody, które trzymają ludzi, gdzie jest potrzebne doświadczenie i tam właśnie konieczne są pewne przywileje. Boję się, że grupa doświadczonych ludzi mających wysokie kwalifikacje, w momencie kiedy nie będą mieli takich przywilejów po prostu odejdzie tam gdzie zaoferuje się im lepsze warunki pracy i płacy, większe pieniądze. Kiedyś kierowałem taką grupą będąc szefem Najwyższej Izby Kontroli i mogę podać to jako przykład. Myślę o tych, którzy mają taką właściwość, że znają na wylot pewne dziedziny życia państwowego i społecznego. Jeżeli pewne przywileje, związane z daną pracą zostaną im odebrane to odejdą a przecież jakość aparatu państwowego jest bardzo ważna. Podaję to jako przykład, ale takich przykładów jest wiele. Myślę, że jest to bardzo ważna kwestia dla wielu osób.

Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Lech Kaczyński oraz przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Janusz Śniadek podczas konferencji prasowej

-Emerytury to tylko jeden z całego pakietu ważnych spraw. Są także inne. Na jakie zwróciłby Pan uwagę.

Polska przez ostatnie lata się wzbogaciła, liczba ludzi sukcesu wzrosła. Z tego też należy się cieszyć, ale problemy choć nieco łagodniej wyglądają, są takie same. Nieco łagodniej ponieważ radykalnie zmniejszyło się bezrobocie. Najbardziej spadało w latach 2005-2007, w tym roku nieco wolniej ale też spada. Z tego się bardzo cieszę. Niektórzy twierdzą, że jest to krytyka rządu bo nie ma żadnego programu. Reforma służby zdrowia, reforma oświaty, pewne zmiany w systemie emerytalnym tworzą pewną całość, a to składa się na to co się nazywa Rzeczpospolitą Liberalną. Są to przekonania pewnej grupy ludzi, tyle, że fałszywe i trzeba się im przeciwstawić. Tak dzisiejsza Polska wygląda. Prywatyzowana służba zdrowia, najpierw oczywiście skomercjalizowana jako przygotowanie do prywatyzacji, zdecentralizowana w stopniu skrajnym oświata, bez nadzoru praktycznego ze strony rządu, brak jakiegokolwiek kanonu według którego kształtuje się młodych obywateli naszego kraju, mówię o kanonie humanistycznym, to są dla Polski niebezpieczeństwa.

Urszula Dembińska- Nowakowska

Rozmowa została zarejestrowana podczas konferencji prasowej w Wadowicach na XXII Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność, 9 października 2008 roku.

Przyjechali z różnych stron kraju reprezentując regiony, branże, zakłady pracy a przede wszystkim ludzi, członków związku. Prawie 350 delegatów spotkało się w Wadowicach aby przez dwa dni, 9 -10 października porozmawiać o tym co dla związku jest dziś największym wyzwaniem czyli roli człowieka w środowisku pracy.

Solidarność w walce o godność pracy i ludzi

Delegaci podczas XXII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność

Solidarność obecnie, to z jednej strony wielka historyczna rola w odzyskaniu niepodległości z drugiej natomiast, to jej rola społeczna w nawiązaniu do nauki społecznej kościoła. Tak o współczesnej roli związku mówił podczas XXII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność jego przewodniczący Janusz Śniadek.

Symbolem było miejsce – Wadowice, miejsce urodzin papieża w ogłoszonym przez Solidarność roku Jana Pawła II. Tematem sprawy najważniejsze: godna praca, płaca i emerytura jako element walki o godność człowieka pracy, konsekwencje wprowadzenia pakietu klimatycznego, polski przemysł stoczniowy oraz rozwój związku. Jednak zanim rozpoczęła się dyskusja o tym jak zrealizować to, do czego dążą ludzie pracy delegaci uczestniczyli we Mszy Świętej w wadowickiej bazylice, którą odprawił ksiądz kardynał Józef Glemp Prymas Polski. To była chwila skupienia i wyciszenia przed obradami, gdyż pomimo, że tegoroczny zjazd miał charakter sprawozdawczy to jednak sytuacja gospodarcza, problemy wielu zakładów a przede wszystkim pracowników nie dawały żadnej taryfy ulgowej.

- Naszym wspólnym celem jest wprowadzenie europejskich standardów pracy, które zapewnią polskim pracownikom godną pracę i umożliwią godne życie. To będzie możliwe, jeśli głos pracowników będzie silny. Jan Paweł II mówił do nas w 2003 r., że bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, pracownicy oczekują pomocy w obronie ich słusznych praw, dlatego „Solidarności" nie powinno zabraknąć w żadnym zakładzie pracy – mówił Janusz Śniadek.

Według różnych szacunków do związków zawodowych w naszym kraju należy 13 proc. pracowników. Wprawdzie w ostatnim roku powstało 367 nowych organizacji związkowych skupiających 16 108 nowych członków związku i po raz pierwszy od 1989 wzrasta liczba członków Solidarności, jednak ciągle Polska należy do krajów, gdzie ten procent jest jednym z najniższych w Unii Europejskiej. Taka sytuacja sprzyja m.in. wzrostowi rozwarstwienia płac, nieprzestrzeganiu prawa pracy przez pracodawców czy zatrudnieniu pracowników na podstawie innych form zatrudnienia niż umowa o pracę.

Krzysztof Zgoda

Krzysztof Zgoda – członek Komisji Krajowej mówi, że najważniejszą sprawą dla związku jest pomoc ludziom w tym aby się organizowali, aby uwierzyli, że mogą coś zmienić. W wielu przypadkach dominuje obawa o utratę pracy, dlatego ludzie nie korzystają ze swoich praw. Należy ich przekonać, że tak nie jest, że razem tworzą siłę. Jednak zrobić to należy nie poprzez media ale w czasie bezpośrednich rozmów w zakładach pracy i to jest zadanie dla związkowców.

Janusz Śniadek dodaje- jedną z najważniejszych dla nas spraw jest starcie różnych filozofii rozwoju Polski. Odpowiedź na pytanie jaką drogą nasz kraj ma iść. My streszczamy to w hasłach „Godna praca, godna płaca, godna emerytura". Jest to wizja oparta na rozwoju człowieka. Sprzeciwiamy się lansowanej obecnie wizji opartej na kryterium zysku, który osiąga się za wszelką cenę przez obniżkę kosztów pracy, standardów bezpieczeństwa, stosowanie niekorzystnych dla ludzi form zatrudnienia.

Janusz Śniadek

Właśnie dlatego, jednym z najważniejszych dokumentów zjazdu jest uchwała w sprawie godnej pracy jako fundamentu rozwoju Polski. Zawarto w niej wiele spraw: od sprzeciwu w sprawie proponowanych rozwiązań reformy w służbie zdrowia i oświacie, które delegaci uznają za szkodliwe, poprzez protest związany z coraz większym rozwarstwieniem płac, łamaniem praw pracowniczych po negatywną ocenę prac Rządu i Parlamentu na rzecz stworzenia warunków godnej pracy. Zjazd zdecydował, że konieczne jest dalsze prowadzenie kampanii „Godna praca, godna płaca, godna emerytura" a także szeroka akcja informacyjna na temat działań związku, praw pracowniczych.

- Będziemy mówić o problemach i pytać się czy ten rząd jest zdolny je rozwiązywać. W ten sposób chcemy uderzyć w najczulszy punkt czyli notowania, poziom poparcia opinii społecznej- mówi Janusz Śniadek i dodaje –dostrzegamy wielkie dobro jakim jest rozwój gospodarczy Polski ale nie możemy zamykać oczu na fakt, że w 2007 roku prawie połowa Polaków nie dostała ani grosza podwyżki. W Polsce pomiędzy rokiem 1992 a 2006, jak wynika z badań GUS-u rozwartość płac pomiędzy najlepiej i najgorzej zarabiającymi wzrosła dwukrotnie.

Ewa Tomaszewska

Problem komplikuje fakt, że dialog społeczny w opinii związku praktycznie nie istnieje. Zastępowany jest przez działania promocyjne rządu, typowy PR, który niestety nie pomaga w rozwiązywaniu realnych problemów. Związkowcy czują się chwilami oszukani tak jak w przypadku „Ustawy kominowej" gdzie zwiększenie zarobków kadry zarządzającej miało się odbyć kosztem funduszu płac. Jego zwiększenie grozi neopopiwkiem, więc większe zarobki menedżerów oznaczałyby mniejsze zarobki pracowników. Ustawę zawetował prezydent ale problem pozostał. Ustawa kominowa to tylko jeden

z przykładów. Kolejne pola dyskusji to reforma służby zdrowia i oświaty. Taniej byłoby porozmawiać i porozumieć się, jednak jak na razie jest z tym kłopot.

-Dziś w sytuacji stałych zagrożeń miejsc pracy, pomimo obniżenia bezrobocia, które jednak nadal istnieje związek musi zająć jednoznaczne stanowisko- mówi Ewa Tomaszewska – europosłanka. Nadal łamie się prawa pracownicze, prawa do zrzeszania się. Wynagrodzenia nie nadążają za wzrostem gospodarczym. W sytuacji kryzysu musimy bronić się przed przenoszeniem jego skutków na rodziny najuboższe, pracownicze.

W Unii widziano szanse wykorzystania wzrostu gospodarczego do wyrównania różnic, prowadzenia polityki spójności. Jednak okazuje się, że efektem wzrostu jest rozwarstwienie dochodów. Prowadzi to do wykluczenia społecznego. Uchwalona w 2000 roku Strategia Lizbońska miała dawać szanse rozwoju poprzez większą mobilność ludzi ale ludzi wykształconych, których stanowiska pracy miały pozwalać na tworzenie nowych miejsc dla innych. Gospodarka oparta na wiedzy, wykształceniu to miała być szansa na szybki rozwój państw kontynentu. Jednak jak na razie są to szczytne założenia, bo praktyka jest trochę inna.

Józef Niemiec- sekretarz konfederalny Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych stwierdza, że to co robi Solidarność, czyli uchwały, manifestacje, kampanie jest zbieżne z tym co robi Europejska Konfederacja i inne związki zawodowe i to pomimo różnic pomiędzy poszczególnymi krajami.

Józef Niemiec

- My też prowadzimy kampanię „Godna praca, lepsze płace". W haśle europejskim akcent jest o wiele wyraźniej położony na wzrost wynagrodzeń, ponieważ organizacja zatrudnienia jest lepsza niż u nas, mniej jest kontraktów, form samozatrudnienia. Kryzys finansowy może pogorszyć sytuację pracowników, może być wywierana większa presja na ludzi w sprawach płacowych, bo w ten sposób firmy będą chciały przetrwać kryzys. My, na poziomie europejskim chcemy wykorzystać tę sytuację do wyrównania tej ciągłej walki kapitału z pracą. Według naszej analizy, źródłem obecnego kryzysu było po części zbyt duże uprzywilejowania kapitału i zbyt mało reguł go obowiązujących. Właśnie to doprowadziło do kryzysu a nie zbyt wygórowane żądania płacowe. Jeżeli chcemy to naprawić to musimy tę sytuację zmienić i przekazać większą część zysków - bo one w wielu branżach i przedsiębiorstwach istnieją - pracownikom bo oni bardziej odpowiedzialnie wykorzystają te środki.

Statystyki pokazują, że udział pracowników, w ogólnym podziale wytworzonego dochodu spadł na rzecz wynagrodzenia kapitału. Aby to zmienić Konfederacja planuje wprowadzenie zasad ograniczających wynagrodzenie menedżerów, uzależniając je od efektów pracy, ograniczenie wielomilionowych odpraw tzw. złotych spadochronów nawet dla tych, którzy doprowadzili do upadku swoje firmy, debaty z politykami i instytucjami europejskimi, manifestacje. Paleta dostępnych środków jest ogromna i Solidarność potrafi być skuteczna. Udowodniła to prowadząc walkę mającą na celu uratowanie przemysłu stoczniowego, czy przeciw wprowadzeniu pakietu klimatycznego. Sprawa pakietu to inicjatywa Sekretariatu Górnictwa i Energetyki. Związkowcy spotkali się w tej sprawie z komisarzami Unii przekonując ich do swojego punktu widzenia.

- Kiedy rozpoczynaliśmy tylko kilku członków Komisji było przeciw, dzisiaj jest ich dziesięciu - mówi Kazimierz Grajcarek- przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki. Jeżeli policzymy dzisiaj, że ceny na energię elektryczną w związku z wprowadzeniem pakietu energetycznego wzrosną od 60-160%, to od razu można zauważyć, że nikt tego nie wytrzyma, ani gospodarka ani ludzie- dodaje.

Kazimierz Grajcarek

Dzisiaj coraz więcej osób ma wątpliwości, czy pakiet klimatyczny Unii rzeczywiście może pomóc w ratowaniu planety przed skutkami globalnego ocieplenia, czy czasami nie są to naturalne cykle, z którymi przyroda da sobie spokojnie radę. Sprawa wymaga dyskusji ale już wiadomo, że bez tej dyskusji uchwalenia pakietu nie będzie i to jest dowodem siły związku. Krajowy Zjazd Delegatów przyjął stanowisko w sprawie pakietu klimatycznego oraz polskich stoczni, podkreślając znaczenie spraw i angażując się w ich rozwiązanie.

Kiedy w maju, ogłoszono komunikat o terminie złożenia projektów prywatyzacji stoczni, wielu uznało, że to koniec. Listy, rozmowy, manifestacje spowodowały, że nadal, pomimo tego, że sytuacja jest bardzo trudna jesteśmy w grze. Nic nie jest jeszcze przesadzone. Mieczysław Jurek- przewodniczący Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ Solidarność jest optymistą. Mówi, że sukcesem było przyjęcie przez Zjazd stanowiska w sprawie stoczni oraz ustalenie spotkania z prezydentem Lechem Kaczyńskim.

- Wiele wskazuje na pozytywną decyzję, paradoksalnie może nam w tym pomóc kryzys. Europejska Komisja nie będzie mogła podejmować dwóch różnych decyzji, pomocy bankom a odmowy stoczniom.

Mieczysław Jurek

Złożony program to 300 kartek, dlatego być może nie dyskutowano o sprawie stoczni podczas posiedzenia Komisji Europejskiej 8 października. Dodatkowo, po rozmowach ze związkowcami do lobbingu na rzecz stoczni włączył się Premier. Spotkania z przywódcami europejskimi mogą przynieść skutek. Zwiększył się również o 100 milionów udział własny inwestora co powinno zlikwidować argumenty Unii o zbyt wysokim poziomie pomocy państwa - uważa Mieczysław Jurek.

- My sobie damy radę, wierzę w Solidarność, wierzę w to, że jeżeli poproszę kolegów to cały kraj stanie w obronie stoczni, bo to, że tu siedzimy, że mamy demokrację to zasługa tych ludzi.

Solidarność to właśnie solidarność miedzy ludźmi, dbałość o najsłabszych, gospodarka i pakiety socjalne. Mówił o tym w swoim wystąpieniu prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Lech Kaczyński, mówili związkowcy podczas dwóch dni obrad na temat naszych polskich spraw.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Marynarze w sprawie pracy

Marynarze czują się dyskryminowani, tracą miejsca pracy, mają kłopoty z uzyskaniem wynagrodzenia. Problem stał się na tyle poważny, że Europejska Federacja Transportowców postanowiła zwrócić na niego uwagę europosłów. Informacja, manifestacja i debata – wszystko razem ma zmienić sytuację.

Bow Summer, archiwum Stoczni Szczecińskiej Nowa

Transport morski to obecnie najtańszy i najbardziej efektywny sposób przewozu ładunków. 90 procent towarów na świecie wykorzystuje właśnie tę drogę. W strefie europejskiej jest to wprawdzie niecałe 50% ale z uwagi na bariery w rozwoju sieci lądowej przyszłość należy do transportu morskiego. Jednak flota unijna z roku na rok się zmniejsza, nie z powodu ograniczenia liczby statków, ale przerejestrowywania pod tzw. tanie bandery z rajów podatkowych w których administracje morskie nie sprawują rzeczywistej kontroli nad tym, co dzieje się na statkach. Według danych Uniwersytetu w Cardiff w 2002 roku na statkach bander Unii, które stanowią prawie 40 procent światowej floty niemal połowę załóg to Filipińczycy, 11% pochodziło z Ukrainy a 9% z Rosji. Dla marynarzy problem nie polega na tym, że na statkach pracują ludzie różnych narodowości ale na tym, że brakuje jasnych i precyzyjnych przepisów sprawy te regulujących, szczególnie na statkach pływających pod banderami państw Unii. Teraz armatorzy dążąc do obniżenia kosztów redukują wynagrodzenia i sferę zabezpieczeń socjalnych stosując przepisy krajów, które są dla nich najbardziej korzystne, co w efekcie powoduje ograniczanie zatrudnienia marynarzy unijnych.

Parlament i bandera

Parlament Europejski w ramach III pakietu morskiego pracuje nad tymi sprawami ale nadal, pomimo uchwalenia przepisów ten problem nie został rozwiązany. Według założeń dyrektywa o zgodności z wymaganiami państwa bandery ma podnieść atrakcyjność bander państw członkowskich, stworzyć warunki do poprawy jakościowej floty i zachować konkurencyjność w stosunku do krajów trzecich. Projekt proponuje wzmocnienie bezpieczeństwa na morzach, ochronę ludzi morza i środowiska przez unijne egzekwowanie międzynarodowych zobowiązań przez państwa bandery. Zobowiązania muszą być wypełniane zarówno przed jak i po przyznaniu bandery. Wprowadzony ma zostać audyt. Jednak są to nadal rozwiązania przyszłości dlatego marynarze chcą zwrócić uwagę na problem już teraz. Uważają, że oprócz przepisów dotyczących bezpieczeństwa pracy, ochrony statków przed atakami terrorystycznymi powinny być wprowadzone równie rygorystyczne regulacje dotyczące bezpieczeństwa wykonywania zawodu.

Już 10 października 2007 roku w ramach prac nad zintegrowaną polityką morską Komisja Europejska wydała komunikat w którym napisano m.in. : *„Celem Komisji jest również zwiększenie liczby i podwyższenie jakości miejsc pracy w sektorze morskim dla obywateli Europy. Tendencja spadkowa w zatrudnieniu na morzu jest niepokojąca i należy ją odwrócić, ponieważ doświadczenie w pracy na morzu jest kluczowe także w pracy na lądzie. Aby zachęcić Europejczyków do pracy w tym sektorze niezbędna jest poprawa polityki zatrudnienia i warunków pracy”.*

Jednak deklaracje jak na razie pozostały na papierze, na co zwracają uwagę przedstawiciele związków marynarskich, dlatego najpierw zainteresowali sprawą europosłów a następnie postanowili zorganizować europejską manifestację w Brukseli, tuż przed planowaną debatą na temat zatrudnienia w branży transportu morskiego. Jest to akcja wyłącznie marynarska i ma celu spowodowanie wydania przez UE wytycznych dotyczących zatrudnienia marynarzy z UE, w tym zabezpieczenia społecznego oraz gwarantowanych wynagrodzeń.

Specyfika zawodu

Transport morski charakteryzuje się tym, że miejsca pracy marynarzy znajdują się na statkach, które zawijają tylko na kilka godzin do portów i trudno jest sprawować kontrolę nad panującymi na nich warunkami pracy i pracy. Marynarze dodatkowo zmieniają statki na których pływają, podpisując stosowne kontrakty, jednak zdarza się, że te umowy w praktyce nie chronią ich praw, dlatego ta sprawa jest ważna dla wszystkich. Związki starają się być pośrednikiem pomiędzy armatorem a pracownikiem ale bez rozwiązań legislacyjnych i precyzyjnych przepisów nadal to będzie temat do dyskusji, stąd manifestacja. Jednak działania związku to również praktyczna pomoc i to nie tylko w sprawach warunków pracy ale także możliwości znalezienia zatrudnienia.

Tymoteusz Listewnik - przewodniczący Organizacji Marynarzy Kontraktowych NSZZ Solidarność

Dlatego też Organizacja Marynarzy Kontraktowych NSZZ Solidarność uruchomiła od początku października specjalny, bezpłatny serwis dla pracodawców, pośredników pracy, armatorów oraz marynarzy.

Sea4You

”Sea4You” to portal, który nie jest jest biurem pośrednictwa pracy ale bazą informacyjną. Jeżeli marynarz się zarejestruje, poda swój adres e-mailowy oraz stanowisko na którym poszukuje pracy, będzie automatycznie otrzymywał wszystkie oferty na e-maila. Zarejestrowany marynarz będzie mógł także wypełnić aplikacje on-line i jeżeli będzie zainteresowany daną ofertą pracy, to jednym kliknięciem będzie mógł przesłać swoje dane do pracodawcy czy pośrednika. W chwili obecnej istnieje kilka portali pracy dla marynarzy jednak w większości są one płatne, natomiast „Sea4You” w całości został sfinansowany jak i będzie utrzymywany z funduszu OMK NSZZ Solidarność. Część portalu która jest przeznaczona dla pracodawców została utworzona także w języku angielskim co umożliwia zamieszczanie ogłoszeń bezpośrednio przez firmy zagraniczne. W chwili obecnej w serwisie zarejestrowało się 37 firm oferujących zatrudnienie dla marynarzy.

Adres serwisu: www.Sea4You.pl
Adres do korespondencji: info@sea4you.pl

Urszula Dembińska- Nowakowska

ZWYCZAJNE LU

Przychodzą tu, ponieważ potrzebują pomocy, czasem rady a przede wszystkim rozmowy. Często także po to, by lepiej poznać swoje prawa. Normalne, codzienne ludzkie sprawy, które najpierw trzeba zrozumieć a potem postarać się pomóc.

Sprawy socjalne, związkowe, problemy ze znalezieniem pracy szczególnie dla osób, które skończyły 50 lat, biuro kobiet, które pomaga też mężczyznom, kiedy jest taka potrzeba.

Aleksandra Delecka zajmuje się tymi sprawami od wielu lat, kiedyś była v-ce szefową związku, potem przeszła na emeryturę a teraz wróciła by poprowadzić biuro organizacyjne.

Po prostu związek

Ludzie gubią się w gąszczu przepisów, nie do końca wiedzą jak powinny wyglądać relacje pracodawca - pracownik, kiedy i w jaki sposób może im pomóc związek zawodowy.

Firmy zmieniają się, przekształcają bo takie są prawa rynku dlatego związek musi być na tyle elastyczny aby wyprzedzać działania pracodawcy - mówi pani Ola. Kiedy firmy dzielą się na spółki wtedy związek musi przekształcić się w Międzyzakładową Organizację Związkową. Do tego potrzebna jest specjalna uchwała - tłumaczy dalej. Kłopot polega na tym, że sprawy formalne, organizacyjne i prawne trzeba zaczynać od nowa. NIP, regon, konto bankowe. Pomimo deklarowanych ułatwień te formalności nadal są bardzo uciążliwe. Dlatego najlepiej zadzwonić do Zarządu Regionu z prośbą o pomoc. Pomogą. Aleksandra Delecka pełni dyżury codziennie przed południem albo po południu w zależności od grafika i potrzeb.

Aleksandra Delecka

Wiele pytań dotyczy możliwości założenia związku w małych zakładach, niewielkich firmach, które liczą kilka lub kilkanaście osób. Statut dopuszcza taką możliwość. Związek można założyć wówczas gdy organizacja liczy co najmniej 10 pracujących osób, niekoniecznie w jednym zakładzie. Wtedy powstaje terenowa organizacja pracowników danej branży. Kiedyś zrobili tak taksówkarze, zatrudnieni w różnych miejscach stworzyli silną organizację terenową, dzięki której udało im się wywalczyć swoje prawa w sporze z pracodawcą. Takie terenowe związki mają swoją normalną osobowość prawną, są organizacjami związkowymi w strukturach regionu.

Ludzie a rynek pracy

Zmieniający się rynek pracy, chęć zachowania możliwości zatrudnienia powoduje, że ludzie często rezygnują ze swoich praw. Zwraca na to uwagę Teresa Stankiewicz - Przewodnicząca Rady Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia. Pracodawcy w służbie zdrowia chcąc obniżyć koszty pracy nader często wymuszają na pracownikach rezygnację z umowy o pracę na rzecz samozatrudnienia czyli zawarcia umowy cywilnoprawnej.

Teresa Stankiewicz

Decyzja podjęta przez pracownika skuszonego możliwością większego zarobku czy obawiającego się utraty pracy pozbawia go uprawnień zagwarantowanych prawem pracy: norm czasu pracy, prawa do urlopu, wypłacania zasiłku chorobowego i absolutnie podporządkowuje woli pracodawcy. W szpitalach, w zdecydowanej większości przypadków, osoby związane umowami cywilnoprawnymi czyli tzw. kontraktami wykonują pracę pod kierownictwem, w dyscyplinie czasowej, w sposób określony przez pracodawcę i na jego sprzęcie, dlatego powinny być związane z pracodawcą stosunkiem pracy dodaje Teresa Stankiewicz. Niestety, choć Kodeks Pracy precyzuje to dokładnie, Inspekcja Pracy nie traktuje tych naruszeń prawa stosownie ostro a Sądom Pracy wystarcza deklaracja zainteresowanych stron, pracownika i pracodawcy by uznać, że umowa cywilnoprawna jest zgodna z prawem.

Teresa Stankiewicz zwraca uwagę na sytuację w służbie zdrowia ale niestety takie przypadki zdarzają się bardzo często w innych branżach. Firmy chcą w ten sposób zmniejszać koszty, bo praca w Polsce nadal jest bardzo droga. Ten sposób pozwala na jej potanienie, jednak kosztem uprawnień pracowników. A przecież o to, by je mieli walczy związek, by pracownicy nie przegrywali w starciu z ekonomią.

Kiedy prawo musi działać

Teresa Stankiewicz mówi, że takich spraw jest coraz więcej, gdyż ludzie nie wiedzą jak się bronić a może boją się podjąć decyzję, sankcjonując w ten sposób fikcję. Sytuację zmieniłyby być może większe kary dla pracodawców ale przede wszystkim obniżenie i to realne, kosztów pracy. Jednak to jak na razie pozostaje w sferze deklaracji, choć wszyscy widzą problem i zgadzają się, że trzeba go rozwiązać.

Z drugiej strony sprawy ewidentnego wykorzystywania ludzi, gdy człowiek pracuje a potem okazuje się, że nie dostaje za to pieniędzy a nawet więcej, sam musi płacić. Jedna z takich historii jest niezwykle smutna, dotyczy człowieka, który wspólnie z żoną wychowuje niepełnosprawne dzieci. Utrzymują się z renty żony. Kiedyś znalazł pracę w salonie meblowym, miał pilnować firmy. Za 12 nocnych dyżurów pod rząd zapłacono mu niewiele ponad 200 złotych, dodatkowo musiał podpisać weksel na 2 tysiące. Szefowa była zadowolona ale człowiek pracę stracił, bo studenci są bardziej efektywni. Dodatkowo zażądano od niego zwrotu 2 tysięcy z podpisanego weksla, których nie wziął.

Jedna z tysięcy spraw z którymi przychodzą ludzie. Adam Kołodziej, prawnik związku, specjalista prawa pracy poznaje wiele takich historii, bo do biura prawnego zgłaszają się lu-

dzie gdy wszystkie inne metody zawiodą. Często są bezradni, nie umieją sobie dać rady z otaczającą ich rzeczywistością, z ewidentnymi uchybieniami czy też po prostu łamaniem prawa przez pracodawców. W sferze ekonomicznej i gospodarczej często przedsiębiorcy działają intuicyjnie, co niekoniecznie pokrywa się z literą prawa stwierdza Adam Kołodziej. Przepisy traktowane są niekiedy jako uciążliwy balast a stosunkowo mało podmiotów

Adam Kołodziej

gospodarczych korzysta z wiedzy prawnej. Niektórzy przedsiębiorcy uważają, że skoro są właścicielami firmy to wówczas mogą robić to co chcą. Polski kapitalizm czasem mentalnie przypomina ten rodem z XIX wieku. Stąd problemy z wypłatą wynagrodzeń, zwolnieniami ludzi będących pod szczególną ochroną. Niestety często też jest tak, że pracodawcy nie wyciągają wniosków z orzeczeń Sądów a wręcz przeciwnie starają się robić wszystko aby skutki wyroków były dla nich jak najmniej dotkliwe.

Co możemy zrobić sami

Sytuacja zmienia się gdy w zakładzie pracy działa związek zawodowy. Wtedy mniej jest problemów z płatnością, tworzone są regulaminy pracy, regulaminy wynagrodzeń, prowadzone negocjacje w sprawach podwyżek czy też terminowej wypłaty pensji. Pomimo, że wielu ma wątpliwości co do skuteczności związku, przekonują się w sytuacjach krytycznych, że ten system działa i to działa efektywnie. Czasem jest to jedyna możliwość wyegzekwowania swoich praw i ratunek, gdy tej pracy nie ma, bo związek to nie tylko sprawy indywidualne, to także relacje z pracodawcą. Specyfiką prawa pracy jest to, że spełnia funkcję ochronną - mówi Adam Kołodziej, gdyż pracownicy wyzbywają się części swojej suwerenności w zamian za rodzaj ekwiwalentu. Przeważnie jest to płaca. Kiedy jej nie ma to wówczas te stosunki są wypaczone i dlatego ludzie muszą się bronić sami. Jednak niewiele osób to potrafi, dlatego pomocny jest związek jako grupa ludzi, która ma wspólny cel - ochronę praw pracowniczych.

Niewiele osób wie, jak ważnym uprawnieniem związku jest możliwość dysponowania pieniędzmi z Funduszu Świadczeń Socjalnych. Komisja zakładowa tworzy regulamin funduszu, preliminarz wydatków i nadzoruje wydawanie tych pieniędzy. To nie są decyzje bezpośrednie o wydatkach lecz stworzenie przyjaznego regulaminu powoduje, że te pieniądze mogą być bardzo efektywnie wydawane, ponieważ pracodawca jest administratorem a nie dysponentem funduszu – wyjaśnia Aleksandra Delecka. A te pieniądze są rzeczywiście duże. Na Fundusz przeznacza się 37,5% od średniej płacy krajowej czyli 900 złotych na 1 etat. To są ogólne przepisy ale poszczególne działy gospodarki mają, tak jak chociażby nauczyciele jeszcze dodatkowe odpisy, więc tych pieniędzy jest więcej. Dzięki temu, że są, można zrobić wiele rzeczy dla ludzi. Konkretnie co, zależy od nich samych.

Kiedy potrzebujemy pomocy

Najtrudniej jest znaleźć pracę, szczególnie dla osób, które skończyły już 50 lat i nie mają odpowiedniego wykształcenia. Związkowe Biuro Pracy i dwójka młodych ludzi, stażystów, którzy stanowią pomost pomiędzy tymi, którzy chcą pracować a tymi, którzy pracowników poszukują. Katarzyna Urbanek i Michał Kuśmider

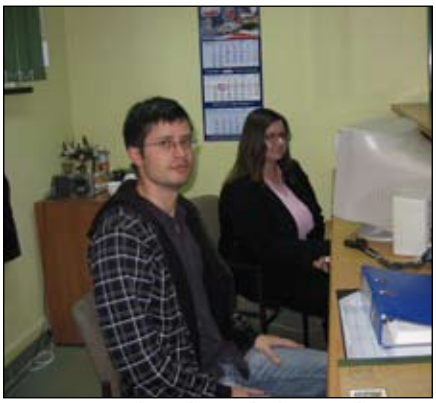

Katarzyna Urbanek i Michał Kuśmider

wykonują dziesiątki telefonów, przeglądają setki stron gazet i ogłoszeń internetowych. Zgłasza się jednak niewiele osób, przeważnie ludzie z wykształceniem zawodowym. Niewiele firm jest także zainteresowanych pomocą biura. Chyba dlatego - mówią Katarzyna i Michał, gdyż uważają, że tutaj za pośrednictwo trzeba płacić a to nieprawda.

Wszystkie porady są za darmo, więc warto skorzystać z naszej oferty - dodają. Propozycje są sprawdzane czy rzeczywiście to co napisane pokrywa się z rzeczywistością. Często pomagają sami ludzi, opisując swoje wrażenia z poszczególnych miejsc pracy, mówiąc gdzie warto pracować a gdzie pracodawcy łamią prawo. Dzięki temu powstaje bardzo dobrze przygotowana baza danych z której eliminowani są różnego rodzaju oszuści i źli przedsiębiorcy. To są bardzo ważne informacje dla ludzi, ponieważ wielu z nich jest zagubionych i po prostu nie wie jak szukać pracy. Dużo ofert jest dla pracowników budowlanych, wszelkich specjalności, część dla pracowników biurowych, ale chciałoby się więcej - dodają Katarzyna i Michał. Niewiele jest w Szczecinie profesjonalnych agencji pośrednictwa pracy i dlatego to co robią ci młodzi ludzie zasługuje na uznanie.

Związek to konieczność pomocy i współpracy nie tylko w kraju ale także z sąsiadami. Kapitalnym tego przykładem jest Biuro Kobiet które tylko z nazwy jest biurem od spraw kobiet, pomaga po prostu wszystkim - mówi Aleksandra Delecka. Przychodzą do nas także mężczyźni bo i oni potrzebują rady. Biuro do spraw kobiet wykorzystuje doświadczenia związkowe także i z Niemiec czy krajów nadbałtyckich, bo tak naprawdę problemy są wspólne. Opieka nad dziećmi, systemy socjalne, przekwalifikowanie się, programy dla osób po pięćdziesiątym roku życia. Warto skorzystać z rozwiązań, które stosują inni, warto przedstawić im własne pomysły. Dzięki temu można też skorzystać z programów europejskich a to już są poważne pieniądze, które można przeznaczyć na pomoc ludziom i programy dzięki którym można zmienić otaczającą rzeczywistość.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Ograniczanie ubóstwa i wykluczenia społecznego

Parlament Europejski proponuje ustanowienie minimalnych wynagrodzeń w wysokości 60% średniej pensji krajowej, ograniczenia ubóstwa dzieci o 50% do roku 2012 i rozwiązania problemu bezdomności ulicznej do 2015 r. To odpowiedź posłów na pakiet wspólnych zasad określających całościowe podejście do walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym przedstawiony przez Komisję Europejską.

Położyć kres bezdomności

Posłowie uważają, że UE powinna dążyć do położenia kresu bezdomności ulicznej do roku 2015 a ubóstwa dzieci o 50 % do roku 2012 roku. W początkowym okresie angażowania się Unii w walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym w 2001 roku, aż 55 milionów ludzi UE żyło na progu ubóstwa. Stanowiło to 15% populacji UE-15. W 2005 roku wartość ta wzrosła do 78 milionów, co stanowi 16% populacji UE-25.

Pakiet telekomunikacyjny: prawa użytkowników

Parlament przyjął projekt dyrektywy w sprawie usługi powszechnej i praw użytkowników korzystających z usług telekomunikacyjnych. Poprawki kompromisowe przyjęte przez posłów nie zmieniają zasadniczego celu reformy sektora, jakim jest poprawa pozycji użytkowników na rynku usług elektronicznych, ale precyzują zapisy i wyjaśniają intencje ustawodawcy w zakresie ochrony prywatności użytkowników i poszanowania praw obywatelskich.

Pakiet telekomunikacyjny: uczciwa konkurencja i dywidenda cyfrowa

Parlament przyjął projekt dyrektywy i rozporządzenia stanowiące część pakietu telekomunikacyjnego, w których proponuje, aby uwolnione w wyniku przejścia

Bezpieczeństwo na morzu: Trzeci pakiet morski w drugim czytaniu

Parlament przyjął w drugim czytaniu pakiet wniosków legislacyjnych opracowanych z myślą zwiększeniu bezpieczeństwa w transporcie morskim. Trzeci pakiet morski zawiera propozycję rozwiązań, które umożliwią prowadzenie aktywnej polityki w zakresie żeglugi morskiej i zapewnią warunki dla rozwoju uczciwej konkurencji operatorom, którzy spełniają międzynarodowe standardy bezpieczeństwa.

Trzeci pakiet morski przewiduje rozwiązania w zakresie zobowiązań dotyczących państwa bandery, inspekcji w portach państw UE, miejsc schronienia dla statków w sytuacji zagrożenia, ochrony pasażerów, ubezpieczeń i odpowiedzialności cywilnej oraz towarzystw klasyfikacyjnych dokonujących inspekcji i przeglądów.

Kontrola państwa portu

Projekt zmierza do usprawnienia kontroli statków wpływających do europejskich portów. Posłowie wprowadzili do projektu poprawki, które zaostrzają procedury kontrolne, precyzują kryteria wyboru statków podlegających inspekcji oraz parametrów do określenia profilu ryzyka statku. Komisja Europejska opracuje bazę danych zawierającą profile ryzyka statków, która pozwoli identyfikować te statki, które powinny zostać poddane inspekcji.

System monitorowania i informacji o ruchu statków

Wniosek Komisji Europejskiej przewiduje ustanowienie przejrzystych i rygorystycznych ram prawnych w zakresie przyjmowania zagrożonych statków w porcie schronienia. Decyzje takie powinny zapadać w ramach niezależnego organu posiadającego kompetencje w zakresie przyjmowania zagrożonych statków. Posłowie argumentują, że potrzebny jest organ ponoszący wyłączną odpowiedzialność za udzielenie pomocy z możliwością podejmowania całkowicie niezależnych decyzji na podstawie znajomości wszystkich faktów.

Dochodzenia w przypadku wypadków

Projekt tej dyrektywy wprowadza wytyczne dotyczące dochodzeń technicznych i wymiany doświadczeń po poważnych wypadkach morskich. Ma to na celu ustalenie rozpoznanie przyczyn, co pozwoliłoby na wyciagnięcie odpowiednich wniosków aby zapobiec podobnym zdarzeniom w przyszłości. PE przyjął poprawki, które wzmacniają niezależność organów dochodzeniowych i precyzują różnicę między dochodzeniami technicznymi a tymi, których celem jest określenie odpowiedzialności karnej. Posłowie chcą też poprawić skuteczność systemu wczesnego ostrzegania i współpracy między państwami członkowskimi.

Odpowiedzialność z tytułu wypadków

Celem tej propozycji jest zapewnienie pasażerom statków morskich podobnego poziomu bezpieczeństwa, jaki zapewniają inne środki transportu. Projekt rozporządzenia przewiduje zwiększenie granic odpowiedzialności przewoźników pasażerskich na morzu i obowiązkowe ubezpieczenie pasażerów statków. Poprawka rozszerzająca zakres odpowiedzialności na operatorów statków na wodach śródlądowych nie uzyskała wymaganego poparcia.

Inspekcje i przeglądy na statkach

Składając ten wniosek legislacyjny Komisja Europejska dąży do usprawnienia pracy towarzystw klasyfikacyjnych. Towarzystwa klasyfikacyjne to zwykle podmioty prywatne upoważnione przez stosowny organ państwa członkowskiego do przeprowadzania w jego imieniu inspekcji i przeglądów na statkach.

Dwie propozycje dyrektyw, nad którymi nadal toczą się prace w Radzie to: Zgodność z wymaganiami państwa bandery oraz Odpowiedzialność cywilna i gwarancje finansowe armatorów

Parlament broni pluralizmu mediów i zachęca do dyskusji o blogach internetowych

Posłowie przyjęli rezolucję, w której wzywają do ochrony pluralizmu mediów i do zapewnienia wszystkim obywatelom UE dostępu do swobodnych i zróżnicowanych środków masowego przekazu. Parlament zachęca do stworzenia karty wolności mediów w celu zagwarantowania wolności wypowiedzi, zachęca do dyskusji nad statusem blogów internetowych i zwraca uwagę, że w pogoni za zyskiem media mogą zatracić zdolność pełnienia roli „stróża demokracji”.

Niezależność dziennikarska i wydawnicza

Parlament zachęca do stworzenia karty wolności mediów w celu zagwarantowania wolności wypowiedzi i pluralizmu. Podkreśla potrzebę zapewnienia przez władze UE i państw członkowskich niezależności dziennikarskiej i wydawniczej poprzez tworzenie i jednolite stosowanie statutów redakcyjnych uniemożliwiających właścicielom, udziałowcom lub podmiotom zewnętrznym, takim jak rządy, ingerowanie w treści informacyjne. Parlament zachęca do ujawniania właścicieli wszystkich przedsiębiorstw medialnych, co pomoże w osiągnięciu większej przejrzystości w zakresie celów i charakterystyki nadawcy i wydawcy.

Posłów niepokoi fakt, że media pozostają narzędziem oddziaływania politycznego oraz że w pogoni za zyskiem media mogą zatracić zdolność pełnienia roli „stróża demokracji". Niesie to ze sobą niebezpieczeństwo utraty różnorodności, jakości treści i wielości poglądów. Prawo konkurencji musi być ściśle powiązane z prawem w zakresie mediów, aby zapewnić dostępność, konkurencję i dobrą jakość oraz uniknąć konfliktów między koncentracją własności mediów a władzami politycznymi.

Ochrona praw autorskich

Parlament popiera ochronę praw autorskich w mediach internetowych poprzez obowiązek podawania źródła podczas cytowania wypowiedzi przez osoby trzecie. Posłowie wzywają do większej przejrzystości w odniesieniu do danych osobowych i informacji o użytkownikach przechowywanych przez wyszukiwarki internetowe, dostawców usług poczty elektronicznej oraz serwisy społecznościowe.

Razem na rzecz zdrowia: strategia dla UE na lata 2008-2013

Parlament Europejski przyjął sprawozdanie, w którym posłowie zawarli uwagi do przedstawionej w ubiegłym roku strategii Komisji Europejskiej na rzecz zdrowia. Zdaniem posłów szczególny nacisk należy położyć na profilaktykę, wczesne wykrywanie i natychmiastowe leczenie oraz zwalczanie wzrastającej oporności na antybiotyki. Posłowie przyjęli poprawki w których nawołują do podjęcia działań w celu zmniejszenia ilości chorób zawodowych.

Na zapobieganie chorobom przeznacza się tylko 3% budżetów służby zdrowia, mimo że dzięki polityce zapobiegawczej można osiągnąć o wiele lepsze wyniki, skoro 40% chorób wiąże się z niezdrowym trybem życia, zaś jednej trzeciej zachorowań na raka można zapobiec. Należy więc wzmóc wysiłki na rzecz zapobiegania chorobom oraz wykonywania szczepień, dlatego potrzebny jest plan działań zapobiegawczych. Wydatki na opiekę zdrowotną, szczególnie zapobieganie i wczesne diagnozowanie chorób, stanowią nie tylko koszt, lecz także inwestycję. Dobrze zorganizowane, kompleksowe i skuteczne programy badań przesiewowych umożliwią wczesne wykrywanie i natychmiastowe leczenie chorób, co zmniejszyłoby wskaźnik umieralności i zachorowalności na te choroby.

Strategia zdrowotna UE

Niepokojące tendencje zdrowotne, szczególnie wzrost zachorowań na raka, choroby układu krążenia i cukrzycę oraz nasilanie się problemu otyłości, a także nowe wyzwania, niesione przez starzenie się ludności, zmiany klimatyczne i globalizacja skłoniły Komisję do przedstawienia pod koniec 2007 r. strategii zdrowotnej UE pt. „Razem dla zdrowia: strategiczne podejście dla UE na lata 2008-2013". Podstawą strategii jest zobowiązanie państw członkowskich i Wspólnoty do zapewnienia obywatelom warunków umożliwiających wykonywanie praw i obowiązków związanych z ich zdrowiem, dostosowywanie opieki zdrowotnej zgodnie z potrzebami pacjentów, ograniczenia nierówności zdrowotnych między poszczególnymi grupami społecznymi, państwami członkowskimi i regionami oraz do traktowania inwestycji zdrowotnych jako warunku rozwoju gospodarczego.

W Unii istnieją poważne nierówności zdrowotne. Różnice w poziomie przeżywalności chorych na raka między nowymi a starymi państwami członkowskimi są tak znaczne, że można mówić o „zdrowotnej żelaznej kurtynie". Według Eurostatu – pomimo ogólnego starzenia się ludności – występująca między państwami UE różnica oczekiwanej długości życia w chwili urodzenia wynosi 9 lat w przypadku kobiet i 13 lat w przypadku mężczyzn, zaś różnica w śmiertelności noworodków jest sześciokrotna.

Na podstawie materiałów Parlamentu Europejskiego opracowała Urszula Dembińska-Nowakowska

na cyfrowe nadawanie sygnału telewizyjnego częstotliwości radiowe zostały przeznaczone na rozwój nowych usług, takich jak szerokopasmowy dostęp do Internetu lub mobilna telewizja. Posłowie zmienili również zapisy dotyczące wspólnotowego regulatora rynku telekomunikacyjnego. Pakiet telekomunikacyjny nowelizuje dotychczasowe przepisy i dostosowuje je do szybko postępujących zmian technologicznych i rozwoju tego segmentu rynku.

Przyszła struktura nadzoru rynków finansowych

Parlament uważa, że potrzebna jest reforma regulacji i nadzoru w odniesieniu do rynków finansowych. W tym celu należy stworzyć grupę doradców w skład której wchodzić będą m.in. organy nadzoru, organy regulacyjne i przedstawiciele przemysłu, która zajmować się będzie długoterminową wizją nadzoru finansowego. Posłowie zwracają się do Komisji o przedłożenie Parlamentowi do 31 grudnia 2008 r. stosownego wniosku legislacyjnego. Obecny kryzys finansowy, wywołany przez kredyty hipoteczne o podwyższonym ryzyku udzielane w USA oraz produkty pochodne, zyskał zasięg ogólnoświatowy. Zdaniem posłów pokazuje to, iż dotychczasowe regulacje i nadzór w odniesieniu do rynków finansowych nie są wystarczająco spójne ani w UE, ani na szczeblu międzynarodowym.

Posłowie przyjęli rezolucję dotyczącą używania symboli Unii Europejskiej przez Parlament Europejski.

Rezolucja określa użycie symboli Unii przez PE, w tym flagi przedstawiającej krąg 12 złotych gwiazd na niebieskim tle, hymnu pochodzącego z Ody do Radości z IX Symfonii Ludwiga van Beethovena, dewizy „Zjednoczona w Różnorodności" oraz uznanie 9 maja jako Dnia Europy.

To tradycja buduje t

Posiadają polskie obywatelstwo, ale jeśli zapytać ich, o narodowość odpowiadają – jesteśmy Romami. Wędrówki wozami i koczowniczy tryb życia to już przeszłość. Jednak nie ulega wątpliwości, że wciąż drzemie w nich dusza, która nade wszystko kocha wolność.

Romowie, z prywatnego archiwum rodziny Łakatoszów

Żywiołowy temperament i barwne stroje, które prezentują podczas miejskich festynów przyciągają uwagę wielu z nas. Doskonale bawimy się przy ich muzyce. Niestety podtrzymujemy także zakorzenione w naszej świadomości stereotypy, które czasem przeradzają się w obawy, a te prowadzą do uprzedzeń. Boimy się tego, czego nie znamy. Życie Romów wciąż jeszcze kojarzy się z wieczną wędrówką i słowami znanej piosenki biesiadnej: „My cyganie co pędzimy razem z wiatrem, my cyganie znamy cały świat...".

Jacy naprawdę są dzisiejsi Romowie? Na to pytanie potrafią odpowiedzieć tylko oni sami. Poznanie ich umożliwia założone 4 lata temu Stowarzyszenie Mniejszości Romskiej Jankeści w Szczecinie, które zrzesza około 2500 osób. Głównym zadaniem członków jest propagowanie kultury romskiej oraz kontynuowanie tradycji przodków. Swoją działalnością budują mosty porozumienia, które mają połączyć Romów z pozostałą częścią szczecinian. Początki były trudne. Teraz jednak stowarzyszenie może liczyć na wszechstronną pomoc Urzędu Miasta. Prezesem Stowarzyszenia jest Józef Łakatosz, senior rodu Łakoatoszów, który współpracując z Hermannem Spickerem, przedstawicielem niemieckiej mniejszości narodowej, dba o losy romskiej społeczności w Szczecinie.

Rodzina, której głową jest pan Józef, wywodzi się z Austro-Węgier. Szczecin i okolice zamieszkują od 1947 roku. Bywało różnie. Najtrudniejszy moment przyszedł w czasach PRL, kiedy trwała akcja przymusowego osiedlania. Romowie to społeczność wędrująca, więc ciężko było ich przywiązać do konkretnego miejsca. Wielu z nich opuściło wówczas Polskę, wyjeżdżając do Włoch i Niemiec. Kiedy sytuacja w kraju się zmieniła, powrócili. Dziś prowadzą osiadły tryb życia. Starsi, którzy pamiętają wędrówki, wciąż wspominają z tęsknotą w głosie tamto życie.

- Kiedyś podróżowaliśmy wozami, które często miały równowartość domu, z wioski do wioski- opowiada Józef Łakatosz, senior rodu. – Zatrzymywaliśmy się i rozpalaliśmy ogniska, śpiewaliśmy swoje pieśni, a ludzie przychodzili i siedzieli z nami. Człowiek czuł się wtedy lepiej i zdrowiej, bo prawie cały czas był na świeżym powietrzu.

Pokolenie, które podróże taborami zna jedynie z opowieści określa Polskę jako ojczyste gniazdo. Chętnie opowiadają o swoich obyczajach i muzyce, którą tworzą. To właśnie ona jest tym, co wyróżnia ich kulturę.

Twórczość Romów to odmienność muzyki, tańca, śpiewu – mówi Tytus Łakatosz, kierownik muzyczny zespołu. – Każda rodzina romska ma swój własny styl, który przejawia się zarówno w muzyce, jak i w tekstach. Udział w występach artystycznych zaczyna się od dziecka. Dzieci, młodzież, starsi – wszyscy biorą w tym udział.

Grać może każdy, kto czuje w sobie muzykę i pragnie to wyrazić. Zespół utworzony pod patronatem Stowarzyszenia stoi otworem także przed osobami spoza społeczności romskiej.

Chętnie podzielimy się swoją wiedzą, pokażemy tajniki gry i udostępni-

my instrumenty – zapewnia Hermann Spicker. – Jesteśmy otwarci.

Zaczynaliśmy od zera. Teraz mamy szansę rozwijać się dalej.

Pierwszy występ zakończył się sukcesem. Zaproszeni przez Fundację Kultury i Sportu, wzięli udział i zdobyli pierwsze miejsce w konkursie dla stowarzyszeń mniejszości narodowych. Zespół istnieje od 2005 roku. Do niedawna grali na pożyczonych instrumentach. Teraz mają już własne, co ułatwia im przygotowywanie się do często organizowanych na Prawobrzeżu festiwali mniejszości narodowych. Tam zaprezentują swoje utwory, nad którymi obecnie pracują. Jak sami mówią o muzyce i jej tworzeniu, jest to przede wszystkim to, co wypływa z ich duszy. Na tym polega właśnie specyfika gry. Nie ma mowy o nauczeniu się tego w konserwatorium, czy innej szkole muzycznej. To nie technika, lecz emocje tworzą muzyczny klimat. Talent drzemie w sercu i albo się go ma albo nie.

Podstawą jest rodzina...

Kultury romskiej nie można sprowadzać jedynie do twórczości artystycznej. To efekt końcowy, wynikający z tradycji, historii, a także tożsamości ludzi, którzy tworzą tę mniejszość. Dla Roma niezwykle istotne są więzi rodzinne.

U nas jest jedność – podkreśla Józef Łakatosz.– Jeżeli ktoś potrzebuje pomocy finansowej, czy jakiejkolwiek innej, może na nas liczyć. Ważny jest także szacunek młodzieży w stosunku do starszych.

Rodzina jest układem patriarchalnym. Mężczyzna jest odpowiedzialny za opiekę nad rodziną, natomiast kobieta dba o dom i wychowanie dzieci. Nie wszystkie jednak czynności związane z pracami domowymi mogą być wykonywane przez Romkę, ma to uzasadnienie w kulturze w jakiej są wychowywani. Korzenie narodu romskiego można odnaleźć w Indiach, większość obyczajów wynika z wierzeń hinduskich. Dlatego prace związane z ziemią lub nieczystościami uwłaczają Romom.

Nie różnimy się aż tak bardzo!

Święta spędzają podobnie jak my. Romowie niezwykłą wagę przywiązują do wspólnego biesiadowania przy stole. U państwa Łakatoszów królują potrawy oparte na przepisach węgierskich.

- Wszystko musi być pikantne – Makuła Szoszaj, którego żona jest mistrzynią w przygotowywaniu tradycyjnych potraw – Jemy też dużo drobiu, ale to nie może być mięso ze sklepu. Przeważnie kupujemy je od gospodarzy w pobliskich wsiach. – zastrzega.

Śluby, chrzciny, czy pogrzeby nie odbiegają od polskich obrządków. Chociaż są pewne niuanse do których przywiązują szczególną uwagę. Na weselu nie mogą pojawić się w ozdobach czerwone kwiaty. Panna młoda natomiast może przywdziać welon jedynie wtedy, kiedy dochowała czystości do nocy poślubnej. Jest to rodzaj wyróżnienia. Wówczas również młoda mężatka ma prawo przywdziać chustę w kolorze czerwonym, co symbolizuje utratę cnoty.

Czy zdarzają się przejawy braku tolerancji? Owszem, ale to sporadyczne przypadki i nie warto o nich pamiętać. Szczególnie, że wynikają one przede wszystkim z braku świadomości. Często Romowie sprowadzani są do wizerunku wędrujących po Szczecinie muzykujących i żebrzących dzieci.

U nas cyganki nie chodzą po targach i nie wróżą, a dzieci nie grają po ulicach – mówi Józef Łakatosz. – To nie są polscy cyganie, tylko rumuńscy i nie należy ich utożsamiać z nami. To jest zupełnie inna kasta. Oni przynoszą nam wstyd! – dodaje.

Upływ czasu wpłynął na to, że Romowie stali się znacznie bardziej otwarci na inne narodowości. Niewątpliwie zmiany w tej kulturze są nieuniknione. Nowy etap rozpoczął się wraz ze zamianą taborów na osiadły tryb życia w domach.

- Kiedyś nie do pomyślenia były związki mieszane – mówi senior rodu Józef Łakatosz. – Wynikało to właśnie z tego, że często zmienialiśmy miejsce pobytu. Wejście do naszej rodziny było równoznaczne z przyłączeniem się do nas i podróżowaniem wozami, a co za tym idzie z pozostawieniem bliskich. A przecież nie było to łatwe dla kogoś spoza naszej kultury.

To, czego najbardziej potrzebują teraz Romowie, to wykształcenie. Taką korzyść mogą czerpać, otwierając się na naszą kulturę. Nie jest to łatwe. W przypadku szczecińskich Romów problem nie tkwi w polskim szkolnictwie, ale w temperamencie, jaki drzemie w romskich dzieciach.

- To problem dyscypliny, oni nie lubią się podporządkowywać. Chcą się czuć wolni jak wiatr, czy słońce i nie usiedzą 45 minut – tłumaczy pan Spicker. - Może gdyby obok nauczyciela był w sali również ktoś ze starszyzny, to wzbudziłoby respekt dzieci – dodaje.

Niedawno stowarzyszenie otrzymało od Urzędu Miasta lokal przy ulicy Struga, w którym ma powstać Dom Kultury Romskiej. Dodatkowo w planach jest tam utworzenie szkoły, która da podstawowe wykształcenie dzieciom.

Urszula Bielas

APEL

Wszyscy ludzie dobrej woli i wielkiego serca proszeni są o pomoc dla Szymona. Chłopczyk urodził się 15 czerwca tego roku z zespołem wad wrodzonych z których najpoważniejsze jest zmętnienie rogówki i zrośnięcie twardówki z rogówką w obu oczach. Aby mógł się normalnie rozwijać operacja musi być przeprowadzona do ukończenia przez niego 6 miesiąca życia. Czasu jest niewiele a koszt duży około 40 000 funtów i dodatkowo 20 000 na późniejszą rehabilitację. Każdy kto może pomóc proszony jest o wpłatę na założone przez rodziców Szymona subkonto.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”, ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa

Nr konta: **41 1240 1037 1111 0010 1321 9362**

Konieczny dopisek: **darowizna na rzecz Szymona Jakubowskiego**

Za udzieloną pomoc rodzice z góry dziękują.

Agnieszka i Andrzej Jakubowscy, Tel. 695 058 965

jakubowska_aga@wp.pl

www.wzrokdlaszymka.pl

Afryka w Szczecinie

„Afryka Fest Szczecin 2008" – II edycja Festiwalu Kultur Świata rozgrzała skąpany w jesiennej słocie Szczecin. Zapewne rozgrzała również serca, bo sporo miejsca w programie pięciodniowego Festiwalu poświęcono pomocy humanitarnej i gospodarczej najuboższym krajom Afryki. Rozpaliła również wyobraźnię dzięki spotkaniom z podróżnikami czy artystycznym warsztatom i prezentacjom, afrodance, djembe, koncert muzyki afrykańskiej, warsztaty fotograficzne, slam poetycki.

Afryka fest, fot. Maciej Ziętek

W bogatym programie festiwalu, który odbywał się pomiędzy 3 – 7 października 2008 każdy mógł znaleźć coś dla siebie: projekcje filmów afrykańskich, reportaże o sytuacji gospodarczej krajów Czarnego Lądu, debaty o gospodarce Afryki z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki, czytanie i inscenizacji bajek afrykańskich, spotkania z artystami. Znakomita większość tych wydarzeń była bezpłatna, wyłączając projekcje filmów fabularnych, koncerty i niektóre warsztaty, ale dochód z nich – jak i ze sprzedawanych podczas festiwalu gadżetów, w tym symbolicznej gumowej piłki-kropelki – przekazany został na konto akcji „Woda pitna dla Afryki" Polskiej Akcji Humanitarnej. Szefowa PAH, Janina Ochojska, w zeszłym roku pojawiła się na Festiwalu. Cały czas czynna była wystawa pięknych zdjęć z Afryki, których autorem jest doktor Maciej Ziętek, ginekolog i podróżnik, znawca Afryki.

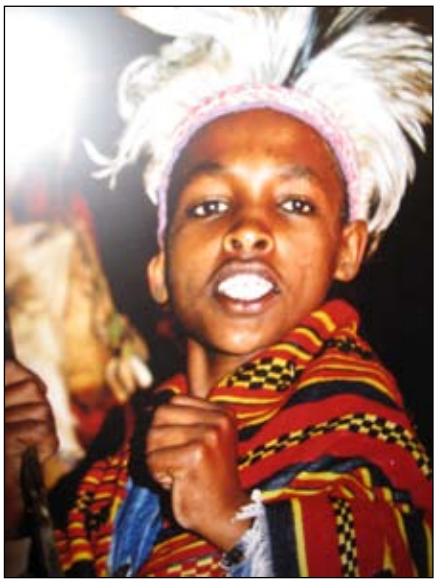

Afryka fest, fot. Maciej Ziętek

Pofestiwalowe konstatacje są ambiwalentne. Kultura afrykańska jest porywająca i fascynująca. Sytuacja gospodarcza i warunki bytowe mieszkańców, zwłaszcza rejonów Afryki subsaharyjskiej – przejmujące. Włączając się w akcję „Woda pitna dla Afryki" realnie pomagamy, jednak możliwość najskuteczniejszej pomocy mieszkańcom Czarnego Lądu leży poza zasięgiem naszej decyzyjności. To rezygnacja państw wysokorozwiniętych z dopłat dla własnego rolnictwa, do czego żaden z rządów się nie kwapi. Mówił o tym podczas debaty nt. gospodarki Afryki Prezes Północnej Izby Gospodarczej, Dariusz Więcaszek, zaznaczając, że z takich dopłat zrezygnowała do tej pory tylko Nowa Zelandia. Mówili o tym mieszkańcy krajów kontynentu afrykańskiego.

Debata o Afryce: Aisha Forbes & Paweł Prytuła - Fundacja WORLDwrite

O roli kobiet w kulturze i współczesnym życiu Afryki dyskutowano podczas panelu z udziałem polityków. Okazuje się, że czarny kontynent może być dla nas wzorem. Wiele krajów korzystając z parytetu wyborczego umożliwiło dostęp do najważniejszych stanowisk właśnie kobietom, co okazało się być korzystne dla tych państw. U nas jak się okazuje na takie rozwiązanie nie jesteśmy jeszcze przygotowani. Polityka jest nadal światem, który zdominowany jest przez mężczyzn, chociaż deklarują oni chęć współpracy z kobietami i to w szerokim zakresie.

Debata: „Od matriarchatu do patriarchatu", od lewej: Anna Kornacka – Partia Kobiet, Bartosz Arłukowicz – poseł SDPL, Anna Nowak – rektor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Szczecinie, Andrzej Durka, radny sejmiku zachodniopomorskiego PSL, Arkadiusz Litwiński - poseł PO

Wielkie brawa należą się organizatorom festiwalu, a właściwie organizatorkom, bo „lokomotywami" Stowarzyszenia Artefakt – Zachodniopomorskiej Unii Aktywnych i Twórczych, która stworzyła festiwal są kobiety, Joanna Giza-Stępień, Justyna Sobień i Anna Marczyńska. Już drugi raz z rzędu zrobiły imprezę, która wyróżnia i promuje Szczecin, doskonale wpisując się w koncepcję idei Szczecina 2016 – Europejskiej Stolicy Kultury, imprezę atrakcyjną z punktu widzenia mieszkańców innych krajów Europy.

Katarzyna Nakielska-Pawluk

Wielobarwny kontynent kontrastów

Joanna Giza–Stępień

Rozmowa z Joanną Gizą-Stępień, prezeską stowarzyszenia ArteFakt – Zachodniopomorskiej Unii Aktywnych i Twórczych, inicjatorką i organizatorką Afryka Fest.

- Skąd wziął się pomysł na Festiwal Kultury Afrykańskiej?

Joanna Giza-Stępień, ArteFakt: - Źródła Afryka Fest są różnorodne. Po pierwsze: tęsknota za naturą, pięknem, radością i akceptacją życia, wyrażaną w tańcu, muzyce, wolności, miłości, dzikości przyrody. Po drugie, potrzeba przełamania stereotypów narosłych wokół Afryki, a związanych z krzywdzącym postrzeganiem tego wielobarwnego kontynentu kontrastów jako miejsca chorób, biedy, krzywdzenia kobiet i wyciągania ręki po jałmużnę. Po trzecie, chęć solidaryzowania się z potrzebującymi i słabszymi i niesienia pomocy Afryce poprzez zbiórkę środków na akcję „Woda Pitna Dla Afryki" Polskiej Akcji Humanitarnej. Po czwarte, chęć popularyzowania wiedzy o ideach polityki rozwojowej w świecie i świadomego handlu oraz zagrożeniach globalistycznych wśród najmłodszego pokolenia. Po piąte, potrzeba zintegrowania mniejszości narodowej afrykańskiej, mieszkającej, pracującej i uczącej się w Zachodniopomorskiem. Po szóste, poszukiwanie – za pośrednictwem innych, starszych kultur, tożsamości kulturowej Szczecina i regionu. Po siódme, krzewienie idei tolerancji społecznej i otwartości na inne kultury i narody. Po ósme, chęć pochwalenia się przed Polską i światem 50-letnimi kontaktami Szczecina z Afryką za pośrednictwem zbiorów i badań Muzeum Narodowego w Szczecinie i rejsów handlowych PŻM - dziś Euroafrica. Po dziewiąte, marzenia, marzenia, marzenia…. Po 10. – efekt sentymentu za niegdysiejszą znajomością z pewnym podróżnikiem, który zainspirował mnie „swoją Afryką"!

- Co było największym, najtrudniejszym wyzwaniem organizacyjnym?

JG-S: Najtrudniejszymi wyzwaniami festiwalu były, wymieniam w przypadkowej kolejności: pieniądze, konieczność rozstrzelenia imprezy w różne miejsca, dopilnowania partnerów, by – adekwatnie do wcześniejszych umów – wywiązali się z obietnic współorganizacji, zmęczenie organizatorów oraz pogoda, pogoda i jeszcze raz pogoda. Ta kilkakrotnie płatała nam figle, zatrzymując skutecznie szczecinian w domach..

- Co jest największym sukcesem Festiwalu?

JG-S: Największymi sukcesami festiwalu są, kolejność także przypadkowa: także ...pieniądze - zwłaszcza te, które udało się zebrać na konto Polskiej Akcji Humanitarnej oraz te, które pozyskaliśmy od darczyńców oraz sponsorów i współpracowników, pogoda, która i tak była niezła jak na tę porę roku☺, publiczność koncertowa i filmowa oraz uczestnicy warsztatów, ilość i jakość!!! oraz wytrwałość nas samych☺.

- Kiedy następny Festiwal i czego możemy się na nim spodziewać?

JG-S: Następna edycja za rok, tradycyjnie w pierwszej połowie października. Planujemy iść w kierunku Afryki na emigracji oraz międzynarodowej konferencji nt. Afryki we wszystkich dziedzinach nauki. No i znów dużo, dużo muzyki i tańca!!!! Zapraszamy już dziś!!!

Rozmawiała:
Katarzyna Nakielska-Pawluk

Targi Kultury w Szczecinie

Kultura stała się towarem, który wymaga promocji, tak by zachęcić do obcowania z nią jak największą część odbiorców. Dwudniowa promocja sztuki rozpoczęło się 13 września w Klubie XIII Muz. Na dziedzińcu zabrzmiały brazylijskie rytmy samby, a w sali kominkowej dyskutowano o rozwoju działań kulturalnych w Szczecinie. Koncerty, pokazy filmowe, debaty, wystawy malarstwa i fotografii to tylko część elementów, które składały się na całokształt imprezy. Pierwszego dnia wszyscy chętni mogli wziąć udział w akcji „Cały Szczecin tańczy salsę", gdzie można było pobawić się przy muzyce latynoamerykańskiej i nauczyć podstawowych kroków salsy. Wieczorem odbyła się prezentacja nowopowstałego czasopisma „20:16 Szczecin", którego celem jest promowanie wydarzeń kulturalnych w naszym mieście. Na dziedzińcu Klubu XIII Muz odbył się pokaz fragmentów musicalu RENT, którego premiera przewidziana jest w październiku w Operze na Zamku. W drugi dzień Targów, ulicami miasta przemaszerował korowód postaci z bajek Teatru Pleciuga. Starsi Szczecinianie natomiast mogli obejrzeć premierowy spektakl Teatru Współczesnego „Zatopiona katedra" w reżyserii Anny Augustynowicz, a także eksplodujący humorem i znany doskonale publiczności Piwnicy przy Krypcie i spektakl „Dzieła wszystkie Szekspira (w nieco skróconej wersji)". Tego dnia scena na dziedzińcu Klubu XIII Muz gościła zespoły silnie związanych ze Szczecinem. Pojawili się m.in. muzycy z „After Blues", „Chorzy na Odrę" oraz „Clockwork".

Koncert zespołu „After Blues"

Bogaty repertuar Targów nie przyciągnął jednak tak dużej ilości zainteresowanych jak powinien. Niektóre wydarzenia kulturalne oglądała zaledwie garstka szczecinian. Targi zapoczątkowały cykl imprez, które mają pomóc naszemu miastu w zdobyciu tytułu „Europejskiej Stolicy Kultury 2016".

WYDARZY SIĘ

12 X Projekt „Lentz Reaktywacja" - Epizod I: Bach i Videoart, willa Lentza ul. Wojska Polskiego 84, godz. 20:16, wstęp wolny, darmowe wejściówki można odebrać w Klubie XIII Muz.

12-14 X Kiermasz książki za „złotówkę", Książnica Pomorska.

15 X Szkoła Zdrowia: „Wczoraj i dziś Witkacego", Zamek Książąt Pomorskich, godz. 17, wstęp wolny.

15 X Spotkanie literackie z prozaikiem Grzegorzem Strumykiem, Piwnica przy Krypcie, godz. 18, wstęp wolny.

17-22 X 17. polsko-niemiecki Europejski Festiwal Filmów Dokumentalnych dokumentART, Miejsce Sztuki Officyna.

31 X Premiera musicalu RENT, Opera na Zamku, godz. 19:00, bilety 48-19 zł.

31 X Noc Halloween, Brama Jazz Cafe, wstęp wolny.

2, 3 XI Koncert Czesława Mozila, Klub Rocker, godz. 20, ceny biletów: 27-32 zł.

REKLAMA

SPŁYWY KAJAKOWE
WWW.KALAKI.DELFIN.PRV.PL
DRAWA
PILAWA
REGA
PARSĘTA
GWDA
WIEPRZA
CENTRUM SPORTÓW WODNYCH „DELFIN"
WYNAJEM KAJAKÓW,
ORGANIZACJA SPŁYWÓW,
TRANSPORT KAJAKÓW,
DOMKI I INNE

Tel.fax 0-94 363 48 67
Tel. 0-94 363 39 87,
kom 0-606890936
78-500 Drawsko Pomorskie
ul. Łąkowa 21
ZAPRASZA

Odkrywanie tajemnic Łasztowni

Na co dzień teren Łasztowni, na którym niegdyś znajdowała się miejska rzeźnia jest niedostępny dla oczu turystów. Projekt realizowany we wrześniu przez Teatr Kana umożliwił otwarcie tego zapomnianego zakątka Szczecina. Jak się okazało za sprawą artystyczno-badawczych działań, dawną rzeźnię można przekształcić w miejsce spotkania ze sztuką, gdzie niezwykłą i szczególną rolę odgrywa przeszłość tej przestrzeni.

Efektem pracy artystów z Polski, Niemiec, Norwegii i Francji jest projekt złożony z dwóch niezależnych od siebie części. Pierwszą z prezentacji: „Łasztownia 2008. Cztery obrazy w przestrzeni", zrealizowano w drugim tygodniu września. Wieczór, godzina 21:00, uczestnicy zgromadzeni pod Teatrem Kana, wyposażeni w specjalne okrycia ochronne, przemieścili się na teren Łasztowni. Specjalne skafandry nie tylko chroniły ubrania, ale również były elementem performance. Mrok, światło latarek, zniszczone budynki i nieustannie powtarzane przez przewodnika hasło: „Proszę zachować ostrożność", to tylko wstęp, do tego, co czekało na widzów wewnątrz pomieszczeń. Artyści przygotowali dla zwiedzających cztery instalacje. Pierwsza z nich, nawiązywała nie tylko do pierwotnego przeznaczenia miejsca, czyli do rzeźni, ale również do brutalności wydarzeń II wojny światowej. Hologramy wyświetlane na ścianach pomieszczenia oraz spływająca strumieniami z sufitu woda, monotonne dźwięki tworzyły całość, która wpływała nie tylko na wrażenia estetyczne odwiedzających, ale także na ich emocje. Następny obraz przywoływał klimat lat 20 zeszłego wieku. Zastygłych w bezruchu aktorów można było oglądać jedynie dzięki światłu latarek, w które byli wyposażeni widzowie. Podłoże kolejnej sali to sztuczny trawnik, na nim monitory, w których widać ludzkie twarze, opowiadające wspomnienia z powojennego Szczecina. Ostatnie pomieszczenie było inspirowane przyszłością. Przekraczając jego próg, zwiedzający wkraczali na pokład statku kosmicznego. Sieć skojarzeń stała się impulsem dla zwiedzających do snucia własnych interpretacji przestrzeni Łasztowni. Druga część projektu, mimo wcześniejszych ustaleń nie odbyła się pod koniec września, została przesunięta na przyszły rok.

Noc naukowców

Tak jak w innych miastach europejskich, w nocy 26 września szczecinianie mogli spotkać się z nauką na wesoło. Szczecińskie uczelnie stanęły otworem dla każdego, kto chciał odkryć tajemnice eksperymentów m.in. z chemii, fizyki, czy matematyki. Na placu Politechniki Szczecińskiej przy ulicy Piastów 48 stanęły namioty, w których odbywały się pokazy doświadczeń. Na stoiskach Pomorskiej Akademii Medycznej można było poznać podstawy pierwszej pomocy, zmierzyć ciśnienie, poziom cukru we krwi oraz znaleźć odpowiedź na pytania związane ze zdrowiem i urodą. Akademia Rolnicza prezentowała ciekawostki ze świata flory i fauny. W namiocie Eureka na zainteresowanych czekały atrakcje z dziedziny fizyki i chemii. Tego dnia można było zobaczyć jak wyglądają laboratoria szczecińskich uczelni. Prowadzone były warsztaty naukowe, na których w przystępny sposób naukowcy tłumaczyli kwestie istotne dla przeciętnego człowieka. Jak założyć i pielęgnować akwarium? Jak wykorzystać programy komputerowe przy obróbce dźwięku? Jaki wpływ architektura budynków ma wpływ na samopoczucie mieszkańców? Na te i wiele innych pytań uzyskali odpowiedź uczestnicy szczecińskiej Nocy Naukowców. Do imprezy przyłączyło się także Muzeum Narodowe. Szczecinianie mogli obejrzeć bezpłatnie wszystkie wystawy. Nie ulega wątpliwości, że podczas Nocy królowały przede wszystkim nauki ścisłe. Akcentem muzycznym były koncerty zespołu Pogodno, Big Fat Mama i Akurat.

Urszula Bielas

Zarząd Regionu

NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:	091 422 74 22, 091 423 37 79, 091 422 47 39, 091 423 05 68, 091 423 04 64,
Faks	091 423 05 69
Internet	www.solidarnosc.szczecin.pl
e-mail:	solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl
Przewodniczący ZR	**Mieczysław Jurek**
Wiceprzewodniczący ZR	Dariusz Mądraszewski tel. kom. 0502 31 39 06 e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro posła na Sejm RP Longina Komołowskiego	Marek Sala e-mail: sala@op.pl tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39
Biuro Pośrednictwa Pracy	e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl
Organizatorzy związkowi	Wojciech Woźniak e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl
Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia Szkolenia	Teresa Stankiewicz 091 422 91 15 e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne	Rajmunda Tyszkiewicz Adam Kołodziej email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl
Kier. Biura Organizacyjnego ZR	Monika Czech e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl
Księgowość	Maria Murawska e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl
Sekretariat	Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność" oraz Archiwum	091/423 05 68 redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

wytnij i powieś w gablocie

Z Archiwum Podziemia

Tygodnik „Jedność", 1981 rok

Nasz rodowód – sierpień '80

SZCZECIN

JEDNOŚĆ

Rok II

Tygodnik NSZZ Solidarność POMORZA ZACHODNIEGO

Solidarność

NR 23 (41) 12 CZERWCA 1981 R. Cena 5 zł

w numerze:

str. 1—4—5 — Relacja z wyborów

str. 2 — Omówienie listu KC KPZR do KC PZPR

str. 3 — Rozmowa z ks. bp Stanisławem Stefankiem

str. 6 — Sprawa bydgoska

str. 7 — Rafael w czepku urodzony

str. 8 — O strajku gazety związkowej

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego wybrany 6 czerwca 1981 r.

Przewodniczący: Marian Jurczyk

Wiceprzewodniczący: Aleksander Krystosiak, Stanisław Wądołowski

Sekretarz: Stanisław Kocjan

Prezydium: Przemysław Fenrych, Kazimierz Kostrzewski, Jan Nowak, Jan Tarnowski, Mieczysław Ustasiak, Ewaryst Waligórski, Grzegorz Olejnik (Stargard)

Członkowie: Waldemar Ban, Bogdan Baturo, Jerzy Brzeziński, Zbigniew Brzycki, Jan Denisewicz, Wojciech Dukianowski, Henryk Gęsikowski, Mieczysław Gruda, Krzysztof Jagielski, Michał Kaczmarski, Ryszard Kusto, Franciszek Łuczko, Lech Majewski, Leon Okińczyc, Bogdan Sawiniec, Franciszek Skwierczyński, Henryk Stodolny, Eugeniusz Szlukowski, Adolf Szutkiewicz, Adam Szymański, Maria Zarzycka, Zbigniew Zdanowicz, Leonard Zieliński, Marcin Olejnik (Barlinek), Marek Sienkiewicz (Chojna), Henryk Kwiatkowski (Goleniów), Andrzej Popielski (Gryfice), Stanisław Jurga (Kamień Pom.), Tadeusz Micek (Łobez), Ryszard Piątkiewicz (Nowogard), Mieczysław Miszczak (Połczyn-Zdrój), Jan Maruszczak (Pyrzyce), Krystyna Czajkowska, Tadeusz Smolarek, Eugeniusz Smoleń, Ludwik Zbrzeski (Stargard), Waldemar Kuśkiewicz, Wincenty Rączkowski, Wojciech Strzeszewski (Świnoujście), Remigiusz Kępiński (Trzebiatów), Leszek Katarzyński (Wałcz).

Regionalna Komisja Rewizyjna

Przewodniczący: Henryk Jarząbek

Członkowie: Narcyz Bartniak, Krystyna Bodnar, Elżbieta Cichocka, Henryk Fisz, Halina Gąsiorowska, Danuta Godlewska, Henryk Grela, Teresa Hawryluk, Bożena Henszel, Andrzej Matyjas, Andrzej Michałowski, Henryk Rozkrut, Seweryn Wiechowski, Andrzej Wróblewski.

REGIONALNA KOMISJA WYBORCZA
Przewodniczący
ZDZISŁAW KACPRZAK

UCHWAŁA W SPRAWIE SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO

Delegaci na I Walne Zebranie NSZZ „Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego podjęli w wyżej wymienionej sprawie uchwałę następującej treści:

1. Rządowe projekty ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie pracowniczym nie odpowiadają potrzebom i oczekiwaniom załóg i społeczeństwa.

2. W obliczu kryzysowej sytuacji ekonomicznej istnieje potrzeba niezwłocznego powoływania w przedsiębiorstwach komitetów założycielskich samorządów pracowniczych.

Działalność ich określa regulamin Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego opracowany przez sieć komisji zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy w Polsce.

3. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w każdym przedsiębiorstwie państwowym powoła zespół do spraw samorządu pracowniczego, który udzielać będzie pomocy w przygotowaniu i utworzeniu autentycznego samorządu w danym przedsiębiorstwie. Jednym z ważnych zadań tego zespołu jest właściwe przygotowanie załogi do pracy w organach samorządu pracowniczego (kwalifikacje zawodowe i moralne).

4. Delegaci niezwłocznie przedstawią załogom przedsiębiorstw do zaopiniowania projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym, projekt statutu samorządu pracowniczego, projekt wzorcowej ordynacji wyborczej — opracowane przez sieć komisji zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy w Polsce.

Opinie załóg delegaci przekażą Ośrodkowi Badań Społecznych przy Zarządzie Regionalnym związku w terminie do 25 czerwca 1981 r.

Szczecin, 8 czerwca 1981 r.

Pierwsze wybory

Tacy jesteśmy!

Autentycznych, nie marionetkowych wyborów doczekał się po 36 latach i Szczecin. 5 czerwca o godz. 10.15 rozpoczęło się w stoczniowym klubie „Korab" pierwsze Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego.

Czołem delegaci! Tych słów nie wypowiedział wprawdzie nikt, ale były one w sercach kiedy przy uroczystych dźwiękach fanfar orkiestry kolejowej zatknięty został na podium amarantowy sztandar „Solidarności" naszego regionu. I wówczas ponad 400 delegatów odśpiewało hymn narodowy z taką ekspresją, z jaką mogą śpiewać tylko ludzie wyzwoleni. Również akcentem wolnościowym było prapremierowe wykonanie pieśni „To Solidarność" (z muzyką Idziego Izydorka). Artyzm Chóru Politechniki Szczecińskiej potrafił tu nadać blasku i słowom Tadeusza Grabowskiego.

Wśród zaproszonych gości na sali znaleźli się między innymi: **Zbigniew Bujak** — przewodniczący MKZ Mazowsze, **Antoni Kopaczewski** — przewodniczący Krajowej Komisji Wyborczej, **Jan Kułaj** — przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych oraz liczni przedstawiciele „ MKZ z całej Polski. Z władz lokalnych znaleźli się przybyli Szczecina **Jan Stopyra**, wojewoda **Tadeusz Waluszkiewicz** oraz przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego **Jerzy Korzonek**. Po serdecznych słowach powitania przewodniczący ustępującej Międzyzakładowej Komisji Robotniczej **Marian Jurczyk** zarysował obecną sytuację związkową na tle tragicznej sytuacji kraju. Mówca podkreślając, że wszystko co zostało przez związek dotąd osiągnięte zostało niestety na władzy wymuszone zaapelował zarazem o konieczny w takiej sytuacji spokój, rozsądek i rozwagę, aby i tym razem nie dać się sprowokować. — **Pod żadnym pozorem nie wolno wychodzić na ulicę, nie wolno robić manifestacji** — powiedział z dużą troską Marian Jurczyk.

Miłym akcentem było przekazanie przewodniczącemu MKR przez panią **Janinę Frojanowską** kroniki wydarzeń obrazującej powstanie w Sierpniu „Solidarności" i walkę naszego związku z licznymi wypaczeniami systemu oraz uzurpatorską dyktaturą. Przy tej okazji jeszcze raz minęła cisza pamięć związkowców, którzy „odeszli od nas po Sierpniu". Przedstawiony następnie przez mec. **Jerzego Zimowskiego** porządek obrad i sposób prezentowania się kandydatów (2 minuty na wystąpienie) został przyjęty przy jednym głosie sprzeciwu i 8 wstrzymujących się. Po omówieniu spraw proceduralnych ponownie zabiera głos Marian Jurczyk przedstawiając sprawozdanie z działalności MKR.

— **Jesteśmy pierwszym demokratycznie wybranym parlamentem związkowym i musimy być świadomi tego, że zdajemy trudny egzamin. Władzom partyjnym i rządowym jeszcze nie możemy wierzyć** — stwierdził z rozgoryczeniem Marian Jurczyk i przypomniał zebranym, jak władze ciągle grają na zwłokę przed rozliczeniem partyjnych notabli odpowiedzialnych za doprowadzenie kraju do obecnego, największego z dotychczasowych, kryzysów. Mówca zaakcentował również ciągłą bezczynność rządu i utrzymywanie się starych struktur. „Wierzyć tylko faktom", to zasada o której nie może zapomnieć żaden ze związkowców. — **Głęboko wierzymy w powodzenie i zwycięstwo naszej sprawy** stwierdził na zakończenie Marian Jurczyk.

Omówienia działalności od strony finansowej dok[illegible] **Otylia Kwiatkowska.** Doc[illegible]y MKR od sierpnia do końca kwietnia wyniosły 24 mln zł, z czego 11,5 mln zł stanowiły składki członkowskie, 5,9 mln zł wpływy ze sprzedaży tygodnika „Jedność", zaś 6,6 mln zł stanowiły dary od społeczeństwa. Łączne wydatki wyniosły do końca kwietnia 3,7 mln zł, z czego największą pozycję (3,3 mln zł) stanowiły koszty wydawania „Jedności" i utrzymania MKR. Przy ogromnym zakresie działania MKR dysponuje tylko 15,5 etatami, zaś reszta działaczy opłacana jest przez zakłady
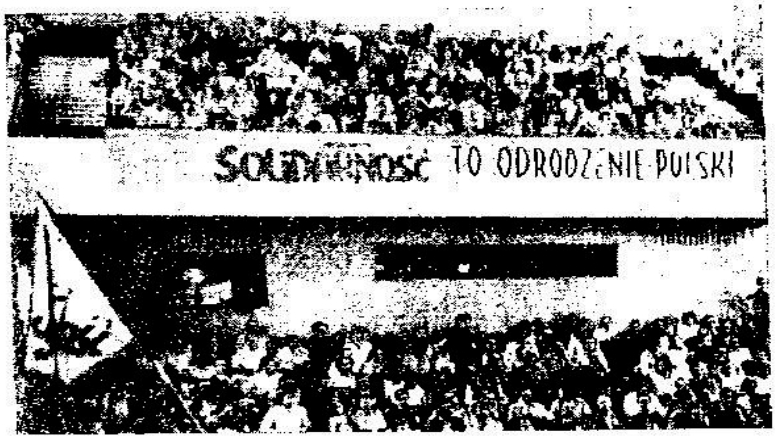
(Dokończenie na str. 6—7)